Opłata uiszczona ryczałtem

Cena numeru 15 groszy

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 20 Warszawa, dnia 19 grudnia 1937 roku Rok I

Wspomnienia o Gabr. Narutowiczu

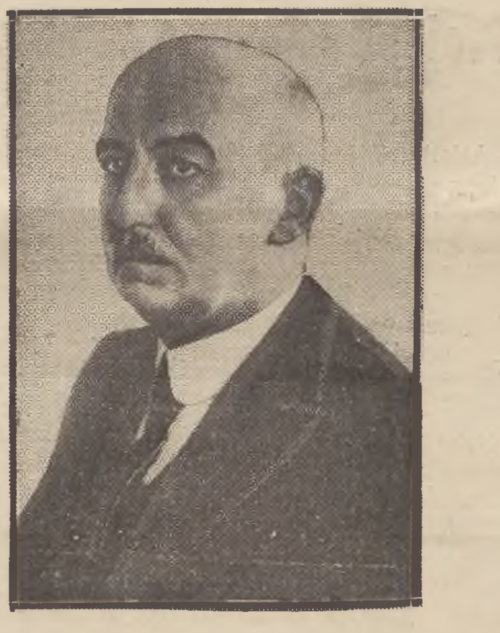
W bolesną rocznicę śmierci Pierwszego Prezydenta Rzplitej

Dnia 16 grudnia minęła żałobna i bolesna dla narodu polskiego rocznica zabójstwa Pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej, Gabriela Narutowicza.

Zginął piękny Człowiek, wzorowy Obywatel, uczony wielkiej miary, który imię Polski w świecie bogacił i wywyższał sławą. Zginął z rąk wychowanego w szeregach Stronnictwa Narodowego szaleńca i fanatyka partyjnego, Niewiadomskiego. On to nie zawahał się użyć rewolweru na znak protestu przeciw temu, by władzę Prezydenta sprawował człowiek wybrany przez stronnictwa lewicowe i demokratyczne.

Ohydna ta zbrodnia stanowi czarną kartę w dziejach odrodzonej Polski. Świadczy ona dobitnie, do czego może doprowadzić rozbicie społeczeństwa, warcholstwo i rozwydrzenie partyjne.

Dziś byłoby to w Polsce nie do pomyślenia. A wtedy, w 1922 roku? Przytaczamy poniżej wyjątki ze wspomnień Józefa Piłsudskiego o tych bolesnych wydarzeniach. Oto one:



Ś. p. Gabriel Narutowicz

„Znacznie wcześniej przed wyborem Gabriela Narutowicza doszły do mnie groźby różnego rodzaju. Wiadomości o przygotowaniu zamachu stanu, czy też terrorystycznych zamierzeniach w stosunku do mnie. Zarządziłem środki zapobiegawcze przeciwko pierwszym, nad drugimi, jak zwykle, przeszedłem do porządku dziennego. Dochodziły też mnie wieści o przygotowywanych manifestacjach czy wystąpieniach ulicznych, lecz przyznaję, że nie brałem tego zbyt serio. Do tonu pism t. zw. narodowych, pełnych jadu i oszczerstw, dawno byłem przyzwyczajony, jak również do krzyków i hałasów, o które tak łatwo w Warszawie. Nie sądzę dotąd, aby proste zarządzenia o charakterze wojskowym, chociażby dla oddania honoru nowoobranemu Prezydentowi, nie zapobiegły odrazu obrzydliwym pod względem moralno-politycznym, a nieudolnym pod względem wykonania burdom ulicznym, wywołanym przez niektórych posłów na ulicach Warszawy. Wątpię, aby Gabriel Narutowicz przed swoim wyborem cokolwiek o zamiarze burd wiedział, wątpię, aby brał je kiedykolwiek pod swe rozważania. Poznawszy go w ostatnich miesiącach jego życia dokładnie, jestem przekonany, iż w myślach jego przeważała europejska, że się tak wyrażę, ocena zjawisk politycznych i społecznych. Ręczę, że przed wyborem i w dzień samego wyboru w głowie nie powstała mu myśl, aby prawnie wybranego przedstawiciela państwa i narodu można było lżyć na ulicach i zabijać".

„Tymczasem przy moich osobistych kłopotach i próbach rozważania różnych dylematów życiowych, nie obserwowałem tak żywo, jak dawniej, tego co dzieje się dokoła. Dlatego też nie wydałem żadnych poleceń związanych z wyjazdem nowowybranego Prezydenta do sejmu na przysięgę. Wieczorem zarządziłem eskortę, nakazując wzmocnioną ochronę powozu Prezydenta, gdy doszły do mnie niejasne słuchy o zamierzonych demonstracjach przy jego przejeździe. Nie starałem się zbadać, co było napewno bardzo łatwe, ani rozmiaru, ani metody tej rzekomej demonstracji. Gdym się o zajściach na ulicach dowiedział i sprawdził ich szczegóły, przekonałem się od razu, że zapobieżenie tym burdom było nadzwyczaj łatwe i zarządzenia mogły być wcale nieskomplikowane. Zajścia te, oburzające pod względem ich znaczenia politycznego, ociekające, jak zwykle, brudem i fałszem rzekomych patriotów, miały w dodatku nieznany dotąd w Polsce przysmaczek maskowania się macherów przed odpowiedzialnością przy pomocy jedenasto i dwunastoletnich dzieci szkolnych.

Byłem natychmiast po zajściach z wizytą u Gabriela Narutowicza. Siedział w fotelu, głęboko poruszony. Nie chciał mi opowiadać szczegółów. Wskazał mi rewolwer, leżący opodal i powiedział: „Uprzedzono mnie, chciałem wziąć tę broń ze sobą, a strzelam bardzo celnie. Zostawiłem rewolwer na stole. Nie chcę się bronić!". Była w tym gorycz głęboko zawiedzionego w swych uczuciach człowieka. Od razu przypomniał tak częste rozmowy ze mną na temat mojej bezwzględności sądów. „Ma pan rację — mówił mi — to nie jest Europa. Ci ludzie lepiej się czuli pod tymi, kto karki im deptał i bił po pysku".

Wyrzucił na stół kupę listów i kopert. — „Patrz Pan!" — zawołał.

Spojrzałem na niektóre. Były to anonimy wszelkiego rodzaju, pełne brudu, inwektyw, płaskich dowcipów, gróźb. Nie mogłem się wstrzymać od głośnego śmiechu. Gabriel Narutowicz spojrzał na mnie zdziwiony. — „A telefony? — zapytałem — dzwonki, rozmyślnie poplątane, zapytania, zadawane udanym żydowskim akcentem, czy zdarzają się już u pana?" — zerwał się z fotelu: — „Dokuczają już tym od dawna — zawołał — skąd pan wie o tym?".

„Ależ, panie, — ja byłem w Polsce Naczelnikiem Państwa i Naczelnym Wodzem, więc wszy wyłaziły zewsząd. Zwykłe rzeczy! To „narodowa robota!".

(Dokończenie na stronie 2-ej)

Do dzisiejszego numeru dołączamy premię dla Prenumeratorów — miesięcznik „Plon"

(Dokończenie ze str. 1-ej)

istotnie było tak ze mną. Dałem ostrzeżenie, że jeśli ma rodzinę lub wogóle przyjaciół lub osoby, które kocha, to będą miały te same wszy na ubraniu i że nie należy nic sobie z tego robić, bo to najlepszy środek.

Gabriel Narutowicz nie mógł się z tym pogodzić. Rzucił się, aż musiałem go uspokajać:

„Po co te brudy? — wołał — po co te brudy?".

Nie chciał potem wracać do tej sprawy i jak gdyby śpiesząc do końca, ustąpił mi od razu przy ustalaniu terminów, które przedtym tak często odkładał. — „Dla pana byłoby najlepiej wyjechać jak najprędzej — mówił mi jakby na usprawiedliwienie. — Wytrzymał pan cztery lata, nie sądziłem, że to tak ciężko. Ja nie wytrzymam dłużej, jak rok".

Nastawałem na to, by zaraz przeniósł się do Belwederu, gdzie będzie miał znacznie wygodniej, a ja będę mógł być spokojniejszy, gdyż z całą stanowczością i bezwzględnością nie dopuszczę, aby miejsce zamieszkania najwyższego reprezentanta Polski mogło się stać miejscem zajść ulicznych, przypominających dom publiczny. Odmówił. Ograniczyłem się więc do dania odpowiedniej straży dokoła jego domu".

„Po objęciu odemnie władzy, G. Narutowicz wydał mi się nieco spokojniejszy. Spędziłem z nim w Belwederze dwa miłe wieczory, podczas których omawiał ze mną całokształt spraw państwowych".

„Ostatniego wieczoru przed śmiercią G. Narutowicza nie byłem u niego. Zdecydowałem nie stwarzać wrażenia, że istnieje jakieś condominium władzy i że G. Narutowicz bez mojej rady nic nie decyduje i nie postanawia. Nazajutrz, gdym był w Sztabie, w Biurze Historycznym, otrzymałem wiadomość o zamordowaniu Prezydenta Narutowicza w gmachu Zachęty Sztuk Pięknych.

Zgasł! Gdym poszedł do Belwederu pożegnać się z przyjacielem, przygotowanym już do grobu i usiadłem w sąsiednim pokoju, myślałem o przebiegu życia ś. p. Narutowicza.

Gdzieś, w dworze żmudzkim, panowała popowstaniowa żałoba; cichą skargę matki zamiast wesołej piosenki miałeś nad kołyską, gdy ojciec chmurny trwożliwie nadsłuchiwał dźwięku dzwonka w oddali, zwiastującego przybycie jakiejś władzy zaborczej. A potem ciche, rzewne, lecz uporczywe nauki rodziców — żyj, cierp, kochaj i pracuj. Uczono cię pokory, pokory nieszczęścia. Szeptano ci na ucho wspomnienia walk ubiegłych, pokazywano zatajone gdzieś zakazane obrazki. A potem.

A potem. Powędrowałeś w świat daleki. Nie zaznałeś z nami ani walk, ani nędzy, niewoli. W walce nie pozbyłeś się sentymentalizmu swego dzieciństwa, w brudzie niewoli nie zbrukałeś duszy, w pokorze nieszczęścia nie pełzałeś jak gad, już nie łudząc despotów. Zakonserwowałeś gdzieś w szałasach szwajcarskich swe dziecinne i młode marzenia, swe dziecinne i młode zaufanie do ludzi, do ich dobrej woli. Przyniosłeś z sobą nakazy matczyne: żyj, kochaj, pracuj. Zamiast nakazu „cierp", przyniosłeś szczęście życia i pracy w wolnej od kajdan Ojczyźnie.

Zginąłeś od kuli nie wrażej, o której może w dzieciństwie marzyłeś — od kuli rodaków, do których niosłeś swą ewangelię miłości i pracy. Czy zginąłeś w ten sposób za to tylko, że takim byłeś, czy za to, że z brudem niewoli walczyć nie chciałeś, czy nie mogłeś".

Z prac Sejmu i Senatu

W dniu 9 bm. odbyło się posiedzenie Sejmu, na którym odesłano po pierwszym czytaniu do komisji 24 rządowe projekty ustaw oraz rozpatrzono ustawy opracowane przez komisje.

Z opracowanych przez komisje ustaw Izba zatwierdziła szereg układów między Polską a innymi państwami.

Z KOMISJI ROLNEJ

W tym samym dniu na posiedzeniu sejmowej komisji rolnej dokonano rozdziału referatów kilku projektów ustaw. Między innymi referat o projekcie uzupełnienia do ustawy o ochronie lasów nie będących własnością państwa przydzielono pos. **Freymanowi** oraz wyłoniono specjalną podkomisję mającą rozpatrzyć ten projekt.

POSIEDZENIE KOMISJI BUDŻETOWEJ SEJMU

Również w tym samym dniu odbyło się posiedzenie komisji budżetowej Sejmu.

Na posiedzeniu tej komisji rozpatrywane były projekty ustaw, zmierzające do obniżenia podatków a głównie podatku pośredniego od piwa, napojów alkoholowych i drożdży. W dłuższej dyskusji komisja doszła do wniosku, że kartel drożdżowy przez swe istnienie nie dopuszcza do obniżki cen drożdży. Uchwalono zatem rezolucję wzywającą rząd do rozwiązania tego kartelu. Ponadto, przyjęto na nim cztery rządowe projekty ustaw o kredytach dodatkowych na rok 1936 i 37, a w nich o kredycie dodatkowym dla gospodarstw rolnych, dotkniętych klęskami żywiołowym (wynoszącym pół miliona złotych) oraz o kredycie na zwiększenie liczby policji i zmotoryzowania jej (kredyt ten wynosi ponad 2 miliony złotych), a to celem powiększenia ogólnego bezpieczeństwa kraju.

Z kolei omawiano sprawę Monopolu Zapałczanego. Wzrost sprzedaży zapałek wynikły na skutek obniżenia ich ceny o 2 grosze na 10-groszowym pudełku wyrównał mniej więcej dochody Monopolu Zapałczanego.

ZMIANA REGULAMINU OBRAD SENATU

Obradująca pod przewodnictwem wicemarszałka **Barańskiego** komisja regulaminowa Senatu w dniu 10 bm. rozpatrywała wniosek o zmianę tymczasowego regulaminu obrad Senatu. Tymczasowy regulamin obrad został oddany do rozpatrzenia specjalnej podkomisji, która w oparciu o dotychczasową praktykę obrad opracuje wnioski zmierzające do wprowadzenia zmian w tym regulaminie. Natomiast komisja przyjęła wniosek co do zmiany pewnego artykułu regulaminu. Dotychczas w myśl obowiązującego regulaminu obrad projekty ustaw i wnioski nie rozpatrzone w czasie ubiegłej sesji zwyczajnej na następnej mogły być podjęte tylko w tym wypadku, jeżeli je zgłosił ponownie projektodawca. (Rząd lub Sejm — jak wiadomo Senat z projektami ani wnioskami występować nie może).

Według natomiast wprowadzonej zmiany — projekty ustaw, nie załatwione na poprzedniej sesji będą rozpatrywane bez podtrzymania ich przez wnioskodawcę.

Projekt ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym

Z posiedzenia Rady Ministrów

W dn. 7 bm. odbyło się pod przewodnictwem premiera Składkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów przyjęła przede wszystkim projekt ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym. Projekt oparty jest na dotychczas obowiązującej ustawie, jednak, zachowując jej założenie i zasady, wprowadza pewne zmiany, które są podyktowane potrzebami życia i interesem sił zbrojnych, jednocześnie są rezultatem doświadczeń, osiągniętych przy stosowaniu obecnie obowiązujących przepisów.

Art. 1 projektowanej ustawy brzmi jak następuje:

„1) Siły zbrojne stoją na straży bezpieczeństwa i praw zwierzchniczych Rzeczypospolitej, są ochroną i ostoją jej niepodległości i wolności oraz szkołą wychowania żołnierskiego i obywatelskiego.

2) Wskrzeszone niezłomną wolą Wodza Narodu, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego oraz wysiłkiem i ofiarą najlepszych synów Ojczyzny, mają wcielać w życie Jego wskazania i cnoty rycerskie.

3) Siły zbrojne po wsze czasy pozostawać będą pod szczególną opieką narodu i państwa".

Następnie Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o rejestrach gruntowych. Ustawa znosi dotychczas obowiązujące dzielnicowe przepisy katastralne i wprowadza jednolite przepisy o rejestrze gruntowym dla całego państwa.

W dalszym ciągu posiedzenia Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o zespoleniu samorządu szkolnego z samorządem terytorialnym.

Zgodnie z Konstytucją kwietniową, powyższy projekt ustawy znosi dotychczasowe organy samorządu szkolnego, powołując specjalne organy samorządu terytorialnego oraz opieki szkolne do współdziałania samorządu terytorialnego z władzami szkolnymi. Mają one nadto na celu wypełnienie zadań w zakresie wprowadzenia w życie powszechnego nauczania i dokształcania, zakładania, utrzymywania i budowy publicznych szkół powszechnych i dokształcających oraz dla wykonywania innych prac, podejmowanych przez samorząd terytorialny w dziedzinie oświaty i kultury. Specjalnymi organami samorządu terytorialnego będą komisje oświatowe gminne, miejskie i powiatowe oraz dozory szkolne.

Zgon wielkiego pisarza

Dnia 9 bm. zmarł w Warszawie po długiej i ciężkiej chorobie w wieku 64 lat wielki pisarz i patriota Andrzej Strug (Tadeusz Gałecki). Od najwcześniejszych lat szkolnych był członkiem tajnych stowarzyszeń. W latach przedwojennych — jeden z pierwszych członków „Strzelca". W latach wojny był oficerem frontowym Pierwszej Brygady. Zmarły pisarz w swych licznych dziełach, pisanych z bardzo wielkim talentem — wystawił wiecznotrwały pomnik bezimiennym bohaterom walk o Wolność Polski — chłopom, robotnikom i inteligencji. Andrzej Strug dobrze zasłużył się Ojczyźnie, którą miłował głęboko: piórem i karabinem. Toteż w pogrzebie wzięły udział niezliczone tłumy ludzi — trumna spoczęła na lawecie armatniej. Szwadron ułanów poprzedzał żałobny pochód. Za trumną las sztandarów odprowadzał Wielkiego pisarza i obywatela na miejsce wiecznego spoczynku po życiu pracowitym i trudzie ogromnym, jaki podejmował zawsze, gdy chodziło o Wolność Polski. Z Andrzejem Strugiem schodzi do grobu nieugięty charakter i wierność dla ideałów. Chyląc czoła przed majestatem wielkiego pisarza, podkreślali to w swych przemówieniach przedstawiciele władz, wojska, literatury i Polskiej Partii Socjalistycznej, której do ostatnich chwil życia wierny pozostał.

Obrady gospodarcze w Wilnie

W dniu 11 b. m. odbyły się w Wilnie obrady gospodarcze przy współudziale czterech ministrów, jako przedstawicieli rządu oraz sfer gospodarczych północno-wschodnich rubieży naszego kraju. Obrady miały na celu — z jednej strony — przedstawić czynnikom rządzącym potrzeby i bolączki tamtych ziem oraz zamierzenia, stanowisko i drogi zaradzenia i zaspokojenia tych potrzeb z punktu widzenia tamtejszych sfer gospodarczych, a z drugiej strony — ministrowie mieli poinformować zainteresowane czynniki gospodarcze Wileńszczyzny o planach gospodarczych rządu na tym terenie.

Generalnym celem obrad było ożywienie życia gospodarczego Wileńszczyzny.

W czteroletnim planie gospodarczym, jaki zakreślił wicepremier Kwiatkowski zostały uwzględnione nie tylko środkowe ziemie Polski, czy też specjalnie uprzywilejowany Przemysłowy Okręg Centralny, ale wszystkie nasze ziemie. I plan ten jest wprowadzany wytrwale w życie.

W obradach wileńskich wzięli udział: wicepremier **Kwiatkowski** oraz ministrowie: **Kościałkowski, Poniatowski, Ulrych i Roman.**

Przed rozpoczęciem obrad uczestnicy złożyli hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego na Rossie.

ROZPOCZĘCIE OBRAD

Obrady zagaił wojewoda wileński **Bociański**, podkreślając, że przedstawiciele ziem północno-wschodnich mają przedstawić wnioski, zmierzające do ożywienia tych ziem w tempie takim, któreby pozwoliło szybciej zrównać krok przy wyścigu pracy z innymi dzielnicami Polski. Obrona Rzeczypospolitej i wszystko, co do tego celu zmierza, jest jedyną zasadą, która obowiązuje każdego Polaka w równej mierze tak z nad Warty i Wisły, jak i z nad Niemna i Wilii.

Następnie wojewoda podkreślił olbrzymi wysiłek społeczeństwa miejscowego na różnych polach działalności społecznej i gospodarczej.

W odpowiedzi na to wicepremier **Kwiatkowski** stwierdził, że mimo, iż główne siły gospodarcze Rząd skierował na Polskę środkową, to jednak nie zapomina i o reszcie kraju.

Z kolei zabrał głos marszałek Senatu **Prystor**, jako prezes rady Towarzystwa Rozwoju Ziem Wschodnich, które postawiło sobie za cel dążenie do podniesienia gospodarczego i kulturalnego tych ziem.

W przemówieniu swym marszałek Prystor wykazał, że nakłady czynione na Ziemiach Wschodnich są nie tylko dobrodziejstwem dla tych ziem, ale idą po linii interesów całego Państwa. Praca na własnym terenie zatrudni nadmiar miejscowej ludności rolniczej, co w następstwie zwiększamy spożycie. Wszystko zatem będzie dążyć do podniesienia wytwórczości w miejscowych ośrodkach przemysłowych.

Z kolei poszczególni przedstawiciele samorządów gospodarczych Wileńszczyzny i Nowogródczyzny, prezydent Wilna oraz przedstawiciele wydziałów wojewódzkich wileńskiego i nowogródzkiego wygłosili przemówienia, przedstawiając potrzeby poszczególnych dziedzin życia, oraz składali na ręce wicepremiera Kwiatkowskiego szczegółowo opracowane memoriały. W memoriałach tych wykazane były potrzeby rolnictwa, stan handlu, przemysłu i rzemiosła. Przedstawiciele wydziałów wojewódzkich — wileńskiego i nowogródzkiego przedstawili stan, niedomagania i potrzeby dróg, kolei, rzek spławnych, szkolnictwa i szpitalnictwa — słowem wszystkich dziedzin życia gospodarczego i częściowo społecznego i kulturalnego.

NOWE PLACÓWKI GOSPODARCZE

Na tym pierwsza część obrad została wyczerpana. Uczestnicy konferencji wraz z przedstawicielami rządu udali się do Nowej Wilejki, gdzie dokonano otwarcia dwóch placówek gospodarczych: trzepalni lnu i przetwórni mięsnej oraz zwiedzono Dom Ludowy.

OŚWIADCZENIA MINISTRÓW O NAKŁADACH NA WILEŃSZCZYŹNIE

W drugiej części obrad wyrażali swe stanowisko wobec poruszonych zagadnień przedstawiciele Rządu. Pierwszy przemówił minister **Kościałkowski**, który wskazał, że pewne ziemie zaniedbane gospodarczo, do których zalicza się również Wileńszczyznę i Nowogródczyznę — pod tym względem są specjalnie uprzywilejowane. Podjęta zostanie w 1938 r. budowa elektrowni wodnej, regulacja Wilii; nadto uruchomione będą kredyty na podniesienie warsztatów rzemieślniczych i na rozwój chałupnictwa. Sam Fundusz Pracy wyda w 1938 r. na te dwa wspomniane województwa około 3 milionów złotych.

Minister rolnictwa **Poniatowski** podkreślił, że na odcinku rolnym mają dla ziem północno-wschodnich znaczenie „wyrównania okaleczeń", które pozostały w spadku po rządach zaborców. Wchodzą tu w grę trzy działy pracy: 1) regulacji rolnych i zabiegów regulacyjnych, 2) usprawnienia zbytu artykułów rolnych i 3) wydatków administracyjnych państwa na cele, związane z rolnictwem. W pierwszym rzędzie wysuwa się akcja scaleniowa. W miarę możliwości prace komasacyjne będą prowadzone dalej na ziemiach północno-wschodnich możliwie w najwyższym tempie. Również na pomoc w przenoszeniu osiedli i na zabudowę nowych działek przeznacza się w obu województwach około 30 proc. ogółu wydatków na ten cel. Po omówieniu prac melioracyjnych oraz akcji łąkowej i poinformowaniu o rozmiarach kredytów, które na te cele będą w r. 1938 przeznaczone, minister stwierdził, że postulaty miejscowe są bardzo zbliżone do tej skali możliwości, jaką Rząd rozporządza.

Co do postulatów w drugiej dziedzinie, t. j. usprawnienia zbytu artykułów rolnych, pomoc Rządu będzie mogła być rozszerzona, ale zależy to od zdolności czynników miejscowych technicznego opanowania istniejących potrzeb. Wydatki administracyjne Państwa na cele rolnicze rosną wraz ze wzrostem odpowiednich dochodów.

Dyrekcja lasów państwowych będzie mogła w obu województwach podnieść w przyszłym roku nakłady z 2 mil. zł, wydatkowanych w rb., do 3 mil.

Minister Komunikacji **Ulrych** podkreślił, że dążyć będzie do powiązania wewnętrzno-komunikacyjnego ziem północno-wschodnich, do połączenia ich z resztą kraju, wreszcie do połączenia ich w obrocie międzynarodowym.

Minister przemysłu i handlu **Roman** podkreślił ważność i konieczność podniesienia rzemiosła, chałupnictwa i drobnego kupiectwa przez zapewnienie tym gałęziom życia gospodarczego kredytu.

Następnie zabrał głos wicepremier **Kwiatkowski.**

Przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego

Wicepremier Kwiatkowski rozpoczął swe przemówienie od stwierdzenia faktu, że drugą ważną i nie cierpiącą zwłoki sprawą po zagadnieniu zjednoczenia politycznego wszystkich czynników twórczych i patriotycznych w państwie jest wytężona działalność gospodarcza, którą w formie wysiłku planowego rozpoczyna obecnie Rząd, oraz droga szybszego uprzemysłowienia kraju. Jest to sprawa niezmiernie doniosła i wokół niej skupić się muszą wszystkie nasze wysiłki, wszyscy bowiem brać musimy udział w odrodzeniu gospodarczym.

PRZEDE WSZYSTKIM OBRONA PAŃSTWA.

Rząd bierze na siebie w zakresie tych spraw zadania pierwszorzędnej wagi ogólnopaństwowej: pobudza do twórczej pracy i usuwa zapory rozwojowe. Gdyby było inaczej, gdyby mieszał się do spraw szerszych, brał na swe barki zagadnienia miejscowe poszczególnych części — ustałby w połowie drogi podciągania Polski wzwyż.

Jeżeli chodzi o inwestycje, to kładzie on obecnie nacisk na sprawy, związane z pełnym wyposażeniem przemysłu obronnego państwa, następnie zaś na inwestycje komunikacyjne i surowcowe, mające wyprzeć zbędną zależność od obcych. Oprócz tego zajmuje się sprawą szkolnictwa, równomiernego rozwoju handlu, przemysłu, rzemiosła, wreszcie zagadnieniami związania największej ilości ludzi z własnym warsztatem pracy, a **przede wszystkim warsztatem rolnym.**

CO ZROBIONO DOTYCHCZAS?

Następnie wicepremier Kwiatkowski przedstawił obraz naszych prac od chwili odzyskania Niepodległości, przy czym podkreślił, że w pierwszym ośmioleciu zmuszeni byliśmy ustalać granice a gospodarczo łataliśmy jedynie liczne i różnorodne szczerby niewoli i wojny. W następnym dziewięcioleciu było już lepiej. W tych zwłaszcza działach, które były pod bezpośrednią opieka Marszałka Piłsudskiego, a więc w dziedzinie obrony państwa, polityki zagranicznej i ustroju wewnętrznego. Mniejsze wprawdzie osiągnięcia uzyskaliśmy w dziale gospodarczo-finansowym, ale i na tym polu zaszła poprawa. Tam głównie, gdzie wysiłek był zjednoczony, gdzie ludność zdawała sobie sprawę z tego, że otrzymując pieniądze, otrzymała je nie po to jedynie, by coś robić, ale po to, by trwałe skutki umacniały podwaliny i zrąb gospodarstwa polskiego.

Zaniedbań — mówił dalej wicepremier Kwiatkowski — jest jeszcze dużo wszędzie, jak dużo było zmarnowanych wysiłków i pieniędzy na niezbyt jasno wytknięte cele gospodarcze. — Obecnie jednak nie można ograniczać się do poszczególnych tylko obszarów w pomocy i inwestycjach, gdyż stanowimy jeden organizm państwowy, który należy leczyć pod względem gospodarczym w całości.

INWESTYCJE NA WILEŃSZCZYŹNIE.

Jeżeli chodzi o Ziemie Północno-Wschodnie, to szereg ich potrzeb, zwłaszcza najbardziej palących, został już zaspokojony. Odnosi się to do podatku gruntowego, opłat od uboju, taryf kolejowych, opłat scaleniowych, cen soli, cen cukru i szeregu cen produktów skartelizowanych, popieranie przemysłu lniarskiego, wzmocnienie sieci szkół powszechnych, wydanie dekretu o ulgach inwestycyjnych dla nowowznoszonych zakładów.

Dużą pracę wykonało samo społeczeństwo wileńskie i nowogródzkie, które wśród wielu przeszkód potrafiło iść naprzód. A takim ludziom warto pomagać. To też Rząd pomoże Ziemiom Północno - Wschodnim z całej duszy, przeznaczając na inwestycje 30 milionów złotych.

CHODZI O CAŁĄ POLSKĘ

Mało to może w porównaniu z potrzebami tej połaci naszego kraju, ale idzie przecież nie tylko o nią, lecz o całe państwo. Toteż nie można przekreślać możliwości, co spowodowałoby najrozmaitsze trudności, których nie wstrzymają nawet t.zw. okręgi „nadwyżkowe", wytwarzające wartości kapitałowe ponad własną potrzebę. Bo i one same wołają o pomoc. Tak jest z dźwigającym na swych barkach około 25 na sto całego bezrobocia w Polsce Śląskiem, tak jest z Poznańskim, które, jako okręg wytężonej gospodarki rolnej i nakładowej, ucierpiało szczególnie w czasie kryzysu.

TRUDNOŚCI MUSZĄ BYĆ PRZEŁAMANE

Na przykładzie Ziemi Wileńskiej oparł następnie wicepremier Kwiatkowski rachunek dochodów i potrzeb poszczególnych części, przy czym stwierdził, że w tym tylko okręgu w stosunku do stu jednostek dochodu trzeba dać nakład finansowy około dwustu. Rachunek ten rzuca wyraźny snop światła na trudności, wśród których musimy się posuwać naprzód w stosunku do narodów bogatych, dobrze zagospodarowanych. Trudności te jednak muszą być przełamane, gdyż wartości gospodarcze są również, obok wartości duchowych, fundamentem siły społeczeństwa i obronności państwa.

Gospodarcze i kulturalne potrzeby wsi

Ze zjazdu Centralnego Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych

PRZEBIEG ZJAZDU

Dnia 8 bm. odbył się w Warszawie doroczny zjazd delegatów Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych.

Na obrady, poprzedzone nabożeństwem i złożeniem wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza i w Belwederze, przybyło przeszło 600 osób. Jako przedstawiciel premiera przybył minister rolnictwa, Poniatowski.

Prezes C.T.O. i K. R., senator Malski, po zagajeniu obrad omówił pracę, kierunek i osiągnięcia Centralnego Towarzystwa. Przemówienie sen. Malskiego zostało uzupełnione sprawozdaniem, złożonym przez dyr. Wojtysiaka.

Sprawozdania te dały obraz tego, do czego dążyła, co robiła i jak się ustosunkowała do bieżących zagadnień największa organizacja wiejska, obejmująca swą działalnością większą część ziem Polski.

Władze C.T.O. i K.R. dążyły do: 1) ożywienia ruchu organizacyjnego wśród drobnego rolnictwa; 2) nadania Centralnemu Towarzystwu charakteru organizacji drobnorolniczej; 3) uniezależnia C.T.O. i K.R. od czynników zewnętrznych, przede wszystkim od stronnictw politycznych; 4) zapewnienia organizacjom drobnorolnym odpowiedniego znaczenia i wpływu.

Obecnie można stwierdzić, że osiągnięte rezultaty są zadawalające. Zwiększył się udział drobnych rolników we władzach C.T.O. i K.R.; niezależność finansowa organizacji została osiągnięta; umilkły głosy o konieczności likwidacji organizacji dobrowolnych; wzrosła liczba kółek i zorganizowanych członków.

Ilość kółek wzrosła z 6.686 na 8.128, a ilość członków z 164 tys. na 209 tysięcy. Stanowi to 6 proc. ogólnej ilości gospodarzy.

Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej zjazd udzielił zarządowi absolutorium.

PRZEBIEG ZJAZDU

Następnie zabrał głos w imieniu Rządu min. Poniatowski, gorąco oklaskiwany przez Zjazd.

Po przemówieniu pana ministra płk. Lechnicki wygłosił referat, w którym wysunął żądanie obniżki cen nawozów sztucznych.

UCHWAŁY ZORGANIZOWANEGO ROLNICTWA

Nad sprawozdaniem i referatem płk. Lechnickiego wywiązała się dyskusja, zakończona przyjęciem następujących uchwał:

SPRAWY GOSPODARCZE.

„Nawiązując do swoich poprzednich uchwał zjazd stwierdza, że dla uzyskania należytego stanowiska rolnictwa w ogólnej gospodarce państwa i świata obecne warunki bytowania kulturalnego i materialnego wsi wymagają wielkiej reformy życia rolniczego w szerokim zakresie, obejmującym równocześnie: tworzenie nowych warsztatów pracy, należycie rozumianą parcelację, melioracje podstawowe rzek i nieużytków, komasacje rozdrobnionych gruntów i uzupełnienie karłowatych gospodarstw, rejonizacje i standaryzacje produkcji rolnej, tworzenie dobrze prowadzonej spółdzielczej organizacji wymiany towarowej w zakresie zbytu płodów rolnych i konsumcji wsi, dostosowanie polityki gospodarczej państwa w dziedzinie eksportu jak i obrotu wewnętrznego i obciążeń publicznych dla potrzeb wsi i koniecznych warunków opłacalności produkcji rolnej oraz należytej polityki kredytowej państwa, współdziałającej przy tworzeniu nowych warsztatów rolnych, melioracjach i uprzemysłowieniu gospodarstwa rolnego jako też tworzenia zdrowych organizacji zbytu płodów rolnych, handlowych i przetwórczych".

Poza tym Zjazd wypowiedział się za niepodzielnością gruntów, stwierdzając równocześnie, że jej wprowadzenie musi być poprzedzone umożliwieniem zatrudnienia odchodzących z gospodarstw córek i synów.

Zjazd podniósł konieczność potanienia kosztów zakładania hipotek, obniżenia kosztów produkcji rolniczej przez obniżenie procentów od długów, obniżenie cen nawozów sztucznych, taryf kolejowych itp. Zjazd domaga się kontroli rolnictwa nad wywozem i przywozem artykułów rolniczych, pomocy kredytowej dla warsztatów chałupniczych.

Zjazd wzywa władze C.T.O. i K.R. do poczynienia starań o udostępnienie wsi węgla i żelaza.

PLANTACJE BURAKÓW I CENA CUKRU

Walny zjazd nakłada na wszystkie O.T.O. i K.R., gdzie są uprawiane buraki cukrowe, obowiązek natychmiastowego powołania do życia sekcji drobnych plantatorów buraka cukrowego.

Walny zjazd domaga się od czynników miarodajnych przydzielenia całkowitej nadwyżki kontyngentu, powstałej ze zwiększonego spożycia cukru w rb. wyłącznie drobnym rolnikom.

Dotychczasowa polityka kartelu cukrowniczego budzi poważne zastrzeżenia zarówno spożywców jak i producentów buraków cukrowych, że tylko urolniczenie cukrowni może przyczynić się do trwałego ustabilizowania stosunków rolniczo-cukrowniczych i rozwoju przemysłu cukrowniczego w kraju, żąda od czynników miarodajnych przyznania kontyngentów cukru, a nowo projektowanym cukrowniom o charakterze udziałowo-rolniczym.

Zjazd wzywa władze C.T.O. i K.R. do podniesienia sprawy obniżenia w przyszłości cen cukru i wystarania się, by cukier na przetwórstwo owocowe był po cenie eksportowej.

OŚWIATA ZAWODOWA

Zjazd, doceniając w całej pełni znaczenie zawodowej oświaty rolniczej dla ludności wiejskiej — uważa za konieczne: rozszerzenie sieci uniwersytetów wiejskich; utworzenie średnich szkół rolniczych (typu gimnazjalnego) jako bardziej dostępnych aniżeli licea rolnicze.

Praca kulturalno-oświatowa winna być planowo powiązana z działalnością gospodarczą organizacyj wiejskich.

Zjazd wzywa zrzeszonych rolników, członków rad gminnych i powiatowych, by byli najczynniejszymi inicjatorami budowy i rozwoju szkolnictwa.

Zjazd wzywa zarządy powiatowe C.T.O. i K.R., by wspólnie z zarządami Kół Gospodyń Wiejskich i Związkami Młodzieży Wiejskiej zakładały bursy-internaty dla chłopskiej młodzieży szkolnej.

Zjazd wypowiada się zdecydowanie przeciw wszelkim dążeniom, zmierzającym do usuwania i pomniejszania czynnika dobrowolnej pracy rolniczej.

WYBORY DO RADY NACZELNEJ

Rada Naczelna C.T.O. i K. R. składa się z 36 osób, z nich 12 co roku ustępuje drogą starszeństwa, a na ich miejsce nowych wybiera walne zgromadzenie delegatów. Na odbytym 8 bm. zjeździe delegaci wybrali następujących 12 członków Rady: Wł. Malski, Andrzej Koter, J. Piotrowski, Sz. Ciekot, Kl. Kaczorowski, Zdz. Wierzbicki, W. Długosz, W. Ciżla, Al. Putra, W. Kociuba. Sz. Pyszko i St. Zakrzewski.

Wkrótce zbierze się Rada celem wyboru prezesa i uzupełnienia zarządu.

Przemówienie min. Poniatowskiego

Na wstępie swego przemówienia p. min. Poniatowski wyraził radość z powodu wyraźnego i systematycznego rozwoju C. T. O. i K. R. Konieczne jest uzgodnienie poczynań tak licznej organizacji z pracami i zamierzeniami Rządu.

Zadaniem Rządu jest dbać, aby istniały warunki, w których rolnictwo może się rozwijać. To samo jednak nie wystarcza. W okresie, w którym rolnictwo stopniowo wychodzi z okaleczeń i zaniedbań z czasów niewoli, nie wystarczy tylko otworzyć drogi do rozwoju. Toteż rząd dba, by oprócz warunków pomyślnych istniała wśród rolnictwa zdolność i umiejętność zorganizowania się i wykorzystania tych warunków.

Wysiłki ku otworzeniu możliwości zbytu były liczne i różnostronne. W ostatnich latach przeniosły się one w bardzo znacznej mierze na płaszczyznę współdziałania Rządu z zorganizowanym rolnictwem, które rozbudowało własny aparat zbytu i przerobu. Te wysiłki zdają się odnosić dobre skutki.

Rolnictwo nauczyło się szanować swoje własne, nowopowstające formy organizacyjne, nauczyło cenić w tych formach to, co jest w nich największego, potężnego — cenić siłę zbiorowości, cenić wielce zwłaszcza formy spółdzielcze.

Po wysiłkach, zmierzających do zapewnienia zbytu głównie drogą eksportu, przyszedł okres ożywienia rynku wewnętrznego wskutek wzrostu zatrudnienia. To zwróciło uwagę na sprawę wzrostu produkcji. W pracy nad intensyfikacją gospodarstwa wiejskiego Rząd okaże organizacjom rolniczym daleko idącą pomoc.

Rząd zajmie się uregulowaniem formalnego prawa własności rolnej poprzez rejestrację dla celów podatkowych i ochronę trwałości własności.

Dotychczasowe zabiegi Rządu w zakresie organizowania zbytu, współdziałania w technicznym umożliwieniu intensyfikacji produkcji dalej będą iść w parze z działaniami z dziedziny naprawy ustroju rolnego.

W Waszej pracy organizacyjnej, tak jak i innych organizacyj, związanych z rolnictwem, jest do zarejestrowania fakt doniosły. Coraz bardziej rozumiana jest konieczność nie tylko organizowania jednostek, lecz również tworzenia systemu, w którym poszczególne organizacje znalazłyby odpowiednie miejsce, dające gwarancję wykonywania harmonijnego ustalonych zamierzeń i wykluczenia tarć, spowodowanych brakiem wspólnego planu i porozumienia.

Człowiek wsi wie i rozumie, że wszystkie cząstki życia składają się na jedną całość. Dlatego wieś nie lubi, gdy się nadużywa form organizacyjnych.

Toteż prace, zmierzające do scalenia organizacji lub do ścisłego porozumienia w działaniu znajdują tak żywy oddźwięk na wsi.

Wspomnę tutaj niedawne zjazdy rolnicze, które dają wyraz jedności poczynań wszystkich sił, zorganizowanych na terenie wsi, zjazdy, na których obok spółdzielczości, organizacji gospodarczych, organizacji gospodyń, występowała i młodzież, gdzie obok spraw ściśle gospodarczych, mówi się o oświacie, higienie i t. p. Tego rodzaju zjazdy dają obraz nowy o wielkich wartościach, tkwiących we wsi polskiej.

Kursy społeczno-gospodarcze o wsi dla akademików-chłopów

W dążeniu do pogłębienia znajomości zagadnień wiejskich Towarzystwo „Przodownik Wiejski" zorganizowało w Warszawie „Kursy Wiedzy Społecznej dla Akademików-Chłopów". Program kursu jest obszerny i zześrodkowuje się na trzech problemach, wzajemnie się uzupełniających. Wykłady będą obejmowały takie zagadnienia jak: kultura chłopa i jej źródła, postęp wsi, przeobrażenie społeczne, chłopskie tradycje żołnierskie, ruch młodzieży wiejskiej, wieś w literaturze. Na cykl drugi złożą się referaty o chłopie w dziejach narodu i państwa, pańszczyźnie, uwłaszczeniu.

Wreszcie z zakresu współczesnych zagadnień gospodarczych państwa i wsi referaty obejmują: gospodarkę Polski na tle gospodarki światowej, nowoczesne systemy gospodarcze z zastosowaniem w gospodarstwie chłopskim.

Na kursy zapisać się mogą studenci ze wsi; są one bezpłatne. Kursami kierują: dyr. Państwowego Instytutu Kultury Wsi J. Chałasiński i prezes „Przodownika Weijskiego" Wł. Radwan. Jest to zaczątek przyszłej samodzielnej chłopskiej Akademii, której u nas nie ma. W ub. tygodniu rozpoczęły się pierwsze wykłady.

Obniżka cen nawozów sztucznych na czele żądań zorganizowanego rolnictwa

Pułk. Tadeusz Lechnicki b. wiceminister skarbu, wygłosił na zjeździe C. T. O. i K. R. przemówienie, entuzjastycznie przyjęte przez zebranych.

Podajemy je w streszczeniu:

Naczelnym zadaniem przeżywanej chwili stało się w Polsce zagadnienie wzrostu sił moralnych, politycznych, gospodarczych i społecznych, celem zapewnienia Narodowi bezpieczeństwa i wolności. Istotna niezależność gospodarcza jest wśród zagadnień sprawą nieomal nadrzędną.

Jakie winno być stanowisko rolników w tej sprawie?

Doświadczenie wielkiej wojny uczy nas, że groźba zmniejszenia produkcji rolnej w czasie wojny wskutek odpływu rąk roboczych, zabrania nawozów sztucznych na potrzeby przemysłu wojennego i t. p. nakazują zmobilizowanie w okresie przedwojennym przez intensywną gospodarkę rolną wielkich rezerw w formie wysokiej wydajności i kultury ziemi.

Czy rolnicy w ostatnich latach należycie spełniają swój obowiązek przez mobilizację tych rezerw w swoich warsztatach?

Otóż wydaje nam się, że rolnicy tego obowiązku nie spełniają należycie, że grożący obecnie niedobór zbożowy jest wynikiem nie tylko suszy, ale przedewszystkim słabej gospodarki rolnej.

Błędem popełnionym w minionym okresie, błędem, który należy usunąć było utrzymanie kosztów produkcji rolniczej w Polsce na poziomie nieomal najwyższym z wszystkich krajów Europy.

Wieś w okresie najbliższych lat 10 musi podwoić swoją produkcję, przede wszystkim przez obniżenie kosztów związanych ze wzmożeniem produkcji.

Podstawowe cztery postulaty, które obok zagadnienia zbytu i cen przemysłowych wysuwamy w tej sprawie, są następujące:

1) Obniżenie wiosną 1938 r. cen nawozów sztucznych do poziomu przeciętnego cennika krajów europejskich.

2) Odbudowanie zaufania wsi do własnego aparatu kredytowego. Gromadzące się siły wiejskie nie mogą odpływać w formie chłopskich książeczek oszczędnościowych w PKO i KKO.

3) Zapewnienie w drodze umów międzynarodowych dodatkowych możliwości zbytu naszych produktów rolnych.

4) Zwiększenie upraw pochłaniających dużo pracy, przed wszystkim buraka cukrowego, przez zdcydowaną politykę taniego cukru.

Z czterech tych tematów zatrzymamy się dziś tylko na cenniku nawozowym.

Rolnik polski ma dziś najdroższe nawozy sztuczne przeliczone w złocie z pośród wszystkich rolników całego świata.

W przeliczniu zaś na ceny artykułów swej produkcji, którymi płaci za nawozy sztuczne, ma rolnik polski nawozy o 100 — proc. droższe od rolników całej centralnej Europy.

Tu leży najistotniejszy powód słabości rolnictwa. Niewłaściwa polityka cen spowodowała zanik zużycia nawozów w Polsce.

Czego domagamy się obecnie?

1) Obniżki cen nawozów sztucznych wiosną 1938 r. do poziomu przeciętnego europejskiego, tj. do cennika niemieckiego, a więc 20—25 proc.

2) Żaden rolnik, chcący wiosną nabyć nawozy, nie może być tej możności pozbawiony, jak to było np. jesienią tego roku.

3) W wielkim planie inwestycyjnym muszą znaleźć się środki na dalszą budowę fabryk nawozów sztucznych.

Zrealizowanie naszych zamierzeń można osiągnąć tylko przez zdecydowaną, solidarną postawę wszystkich rolników.

W pewnych kołach, kierujących przemysłem chemicznym, nazwano uchwałę rolników w jednym z prowincjonalnych miast województwa Poznańskiego, którzy uchwalili wstrzymać się od kupna nawozów sztucznych do chwili ich obniżki, jako uchwałę mającą cechy „antypaństwowe".

Gdyby raz rolnicy zdcydowali się nie tylko na uchwały, ale na ich realizację, stanowiłoby to przełomowy dzień w życiu rolnictwa i zakończyłoby okres bezradności rolniczej w stosunku do każdego wyzysku.

Pytam ściśle teoretycznie w tej chwili, czy jest to możliwe?

Według mnie całkowicie. Zależy wyłącznie od solidarności wszystkich, a zwłaszcza wielkich odbiorców, a więc ziemian polskich.

Wydaje mi się, że panowie ziemianie, którzy tak pochopnie deklamują o solidarności rolniczej, muszą się zdecydować i iść z chłopami.

Rolnicy od lat składają memoriały, petycje, rezolucje, wysyłają telegramy, zjeżdżają się na Zjazdy i powracają do domów najczęściej bez rezultatu .

Toteż spokojny, rzeczowy, bez objawów anarchii i oparów krwi, ale mocny i zdecydowany czyn rolniczy, czyn chłopski musi stać się podstawą istotnej równowagi życia w Polsce, podobnie jak jest dziś już na całym świecie z wyjątkiem Sowietów.

Bo Wódz Narodu Marszałek Śmigły Rydz poprowadzi Polskę ku wielkości tylko w oparciu o zorganizowanych, świadomych swojej siły, swojej odpowiedzialności i swoich praw chłopów polskich

Naczelny organ O. Z. N.

Na mocy decyzji szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego płk. A. Koca, „Gazeta Polska" (dziennik wychodzący w Warszawie), stała się z dniem 9 bm. naczelnym organem prasowym O. Z. N.

Rozłam w Kole Rolników

W Kole Rolników na terenie parlamnetu doszło do tarć. Z Koła tego występuje grupa posłów i senatorów, przedstawicieli drobnego rolnictwa, którzy pragną utworzyć nową grupę zawodową w ramach O. Z. N. Największe były różnice poglądów na szereg istotnych zagadnień gospodarczych między drobnymi rolnikami, a przedstawicielami większej i średniej własności. Różnice te sprowadzają się przede wszystkim do zagadnienia reformy rolnej, niepodzielności gospodarstw wiejskich oraz sprawy szkolnictwa wiejskiego.

Wśród posłów, którzy zakładają nową grupę, figurują nazwiska posłów Hyli, Gortata, Chyba i Kaczorowskiego.

Ukaranie warchołów endeckich

Władze wojskowe w Poznaniu zapowiedziały niedawno w urzędowym oświadczeniu dowódcy Okręgu Korpusu 7-go wyciągniecie jak najostrzejszych wniosków w stosunku do sprawców gorszącego zajścia — o czym pisaliśmy.

Mają one już pełną listę uczestników zajścia. obrażającego godność Armii. Ustalono, że są to wyłącznie akademicy, którzy, jak wiadomo, posiadają prawo do jednorocznej służby w podchorążówkach. Otóż w związku z tym władze wojskowe wyszły z założenia, że ludzie nie umiejący uszanować Święta Niepodległości, nie dają pewności należytego spełniania trudnych obowiązków w roli przyszłych oficerów Armii. Wo lały więc z takiego materiału oficerskiego zrezygnować. Zostaną oni powołani do służby wojskowej jako zwykli szeregowcy, a nie do podchorążówek, jako posiadających maturę. Zasłużona spotka ich kara za warcholstwo, stawianie rozgrywek partyjnych ponad dobro Armii oraz nie uszanowanie 11 Listopada.

Zmiany w komendzie naczelnej Zw. Legionistów

Z polecenia komendanta naczelnego Związku Legionistów płk. Adama Koca, czynności pierwszego zastępcy komendanta naczelnego Związku Legionistów objął sen. gen. dr Ferdynand Zarzycki.

Dotychczasowy pierwszy zastępca komendanta naczelnego wicemarszałek Sejmu Schaetzel oraz pos. Brzęk-Osiński, którego miejsce w komendzie naczelnej objął ostatnio magister Henisz, pozostają nadal w naczelnych władzach Związku Legionistów jako członkowie komendy naczelnej.

Zjazd Osadników Ziem Wschodnich

W ubiegłym tygodniu odbył się w Warszawie zjazd Związku Osadników Ziem Wschodnich, do którego należy 17 tysięcy rodzin osadniczych, a więc około 100 tysięcy ludzi, którzy na Kresy Wschodnie przybyli w latach 1921—1925. Warunki, w jakich pracowali, były bardzo ciężkie.

Poza sprawami wewnętrzno - związkowymi i uroczystościami, związanymi z poświęceniem wielkiej bursy dla młodzieży osadniczej im. Marszałka Piłsudskiego, zjazd, na którym byli obecni m. in. pp. min. Poniatowski i Kościałkowski, zajął się sprawami obchodzącymi żywo całą wieś polską, a mianowicie jej położeniem gospodarczym i udziałem w życiu politycznym narodu. Warto tu przytoczyć kilka zdań z mowy prezesa Rady Naczelnej Zw. Os. b. wicemin. Lechnickiego, którego książkę p. t. „O jasny program i zwarte działanie", niedawno omawialiśmy we „Wsi Polskiej". — Stwierdził on, że „Polska Niepodległa, Polska w 70 procentach rolnicza, popełniła szereg kardynalnych pomyłek i błędów w polityce rozwoju sił gospodarczych, społecznych i politycznych wsi polskiej" i „że nie ma wytłumaczenia dlaczego tkwi ona w zastoju wtedy, gdy jednocześnie wieś na całym świecie rozwija się w przyspieszonym tempie... Rolnik w Polsce nie może mieć najdroższych kosztów produkcji i najniższej wydajności ze wszystkich rolników Europy poza Rosją Sowiecką".

Obrazowo przedstawił to mówca w ten sposób, że z jednej strony są łany ziemi polskiej, które mogłyby i powinny dawać podwójne plony, z drugiej zaś żądne pracy tysiące rąk chłopskich — tylko niezdecydowana polityka gospodarcza nie potrafiła sprząc dotychczas ziemi z człowiekiem. Marszałek Piłsudski nie zdążył już wskazać właściwych dróg rozwoju gospodarczego Polski. Nasze pokolenie musi to wykonać, a największe zadania do spełnienia ma wieś. — Rozwój bowiem jej sił gospodarczych, społecznych i politycznych jest warunkiem wstępnym istotnego rozwoju sił Państwa. „Bez zamożnej wsi, bez politycznie zdecydowanego ruchu chłopskiego nie ma ani rozwoju przemysłu w Polsce ani zdrowego rozkwitu mieszczaństwa polskiego".

Na zakończenie swego przemówienia p. Lechnicki zastanawiał się dlaczego interes wsi w Polsce Niepodległej został sprawą zaniedbaną i niedostatecznie uznaną i słusznie zauważył, że winy zaniedbania doszukiwać się należy przede wszystkim w politycznym rozbiciu wsi polskiej. „Bo wieś rozbita politycznie — to wieś wyzyskiwana. I dlatego dziś, kiedy dzięki poprawie koniunktury gospodarczej jaśniej i mniej beznadziejnie stało się na wsi polskiej, kiedy budzą się nowe ambicje i nowe siły przychodzą do głosu, powiadamy, że jeśli konieczna konsolidacja kraju nastąpić winna w myśl rozkazów Naczelnego Wodza, to musi się rozpocząć od wsi polskiej, od śmiałego sformułowania jej potrzeb, walki o ich wykonanie".

Z ruchu organizacyjnego O. Z. N.

OKRĘG POMORSKI

W dniu 2 grudnia br. odbyły się zebrania organizacyjno - dyskusyjne Org. Wiejskiej O. Z.N. w gminach Grudziądz - wieś, Łasin, Gruta i Świecie na Ossą Obwodu grudziądzkiego, w obecności przewodniczącego Okręgu pomorskiego sen. Serożyńskiego i przewodniczącego Obwodu grudziądzkiego J. Klatta.

OKRĘG POZNAŃSKI

Z inicjatywy Organizacji Wiejskiej O. Z. N. odbyło się w dniu 3 b.m. drugie zebranie dyskusyjne, poświęcone zagadnieniom gospodarczym wsi.

Zebranie otworzył w zastępstwie przewodniczącego pos. Kozubskiego prof. dr **Górski**. Zasadniczy referat do dyskusji na temat reformy rolnej wygłosił dyr. **A. Kotiużyński**.

Mówca stwierdził, że istnieje potrzeba znacznego powiększenia funduszu obrotowego reformy rolnej, a nadto uruchomienia specjalnych kredytów na zakup ziemi, na zagospodarowanie, na zabudowę. W końcu referent podkreślił m. in. konieczność tworzenia w procesie parcelacyjnym większych i mniejszych gospodarstw, kładąc nacisk przede wszystkim na potrzebę gospodarczego rozwiązania zagadnień reformy.

Następnie wywiązała się pod przewodnictwem sen. prof. **Ohanowicza** nadzwyczaj ożywiona dyskusja, w której głos zabierali: red. **Stablewski**, prezes **Morawski**, prof. **Schramm**, prezes **Maringe**, mec. **Łebiński**, dr **J. Górski**, nacz. **Strzeszewski**, dyr. **J. Pilecki**, i red. **Winiewicz**.

Pr. Morawski wypowiedział się za tym, by przy pomocy grona dobranych ludzi i specjalistów w Wielkopolsce, zebrawszy odpowiedni materiał cyfrowy przyczynić się do ukończenia procesu reformy na zdrowej płaszczyźnie gospodarczej. Podkreślono również, że ukończenie reformy wymaga nierozwiązane zagadnienie przeludnienia wsi oraz, że parcelacja — powiększyć winna przede wszystkim polski stan posiadania. W Wielkopolsce potrzebna jest przede wszystkim parcelacja gruntów znajdujących się w rękach niemieckich.

Należy podkreślić, że zarówno mówca jak obecni jednomyślnie i zgodnie domagali się przeprowadzenia reformy rolnej.

OKRĘG WARSZAWSKI.

Dnia 8 grudnia odbył się zjazd obwodowy powiatu błońskiego w **Grodzisku Mazowieckim**. Przewodniczył przewodniczący Obwodu Mieczysław **Jurga-Szczygielski**. Referat o sprawach organizacyjnych i politycznych wygłosił sen. Michał **Róg**. Do dyskusji między innymi uchwalono poprzez gorąco zaprojektowane przez Marię **Karczewską** założenie w powiecie błońskim zakładu naukowo-oświatowego dla dziewcząt, w którym główny nacisk ma być położony na podnoszenie kultury życia rodzinnego.

Przewodniczący Obwodu Rawa Mazowiecka, Franciszek **Gut**, powołał następujących przewodniczących Oddziałów gminnych: gmina Regnów — **Gos** Władysław, gm. Stara-Wieś — **Woźniak** Adam, gm. Lubochnia — **Wójciak** Jan, gm. Boguszyce — **Piekarek** Anudrzej, gm. Wałowice — **Stankiewicz** Antoni, gm. Inowłódź — **Składowski** Michał, gm. Marianów — **Olejnik** Michał, gm. Lubania — **Pluta** Paweł.

OKRĘG ŁÓDZKI

W Obwodzie **Koło** przewodniczącymi Oddziałów gminnych O. Z. N. zostali:

na gminę **Czołowo** — **Sokolnicki** Jerzy, na gminę **Drzewce** — **Mejer** Wincenty, na gminę **Kościelec**— **Bartłomiejczak** Józef, na gminę **Karszew—Zielonka** Tadeusz, na gminę **Krzykosy** — **Karłowski** Witold, na gminę **Budzisław** — **Siwiński** Antoni, na gminę **Chełmno** — **Opas** Franciszek, na gminę **Izbica** — **Michalski** Wacław, na gminę **Kłodawa** — **Szydłowski** Teofil, na gminę **Sompolno** — **Nowowiejski** Stefan, na gminę **Brudzew** — **Kożuchowski** Józef, na gminę **Lubotyń** — **Kłmek** Jan, na gminę **Kuźmin** — **Basiński** Jan.

W Obwodzie **Łask** przewodniczącymi Oddziałów gminnych O. Z. N. zostali:

na gminę **Bałucz—Smolarek** Stanisław, na gminę **Buczek** — **Borowiecki** Stefan, na gminę **Chocik** — **Frydrychowski** Fr., na gminę **Dąbrowa-Rus.** — **Gaiński** Józef, na gminę **Dłutów** — **Zaborowski** Stanisław, na gminę **Dobroń** — **Michalski** Stefan, na gminę **Górka-Pabianicka** — **Kolasa** Leon, na gminę **Lutomiersk** — inż. **Leopold** Stanisław, na gminę **Łask** — **Bielawski** Aleksander, na gminę **Pruszków—Mirowski** Wojciech, na gminę **Szczerców** — **Woźniak** Jan, na gminę **Widzew** — **Stopczyński** Ignacy, na gminę **Widawa** — **Frejdlich** Marian, na gminę **Wodzierady** — **Gajdka** Franciszek, na gminę **Wygiełzów** — **Stępnik** Franciszek, na gminę **Zapolice** — **Józefowicz** Aleksander, na gminę **Zelów** — **Misjon** Tadeusz, na gminę **Sędziejowice** — **Małuszyński** Bolesław.

W Obwodzie **Łódź** przewodniczącymi Oddziałów gminnych O. Z. N. zostali:

na gminę **Brus** — **Zubert** Józef, na gminę **Łagiewniki** — **Szutenbach**, na gminę **Brużyca Wielka** — **Bełdowski** Teofil, na gminę **Brójce** — **Lorentowicz** Andrzej, na gminę **Lućmierz** — **Płuciennik** Józef, na gminę **Czarnocin** — **Cyranka** Szymon, na gminę **Gospodarz** — **Wilamowski** Józef, na gminę **Wiskitno**— **Żychliński** Stanisław.

W Obwodzie **Turek** przewodniczącymi Oddziałów gminnych O. Z. N. zostali:

na gminę **Jeziorsko** — **Formański** Józef, na gminę **Pęczniew** — **Gołąb** Janusz, na gminę **Goszczanów**— **Szewczyk** Józef, na gminę **Dobra** — **Bednarek** Stanisław, na gminę **Kowale-Pańskie** — **Bułaszenko** Mikołaj, na gminę **Dziadowice** — **Kowalski** Stanisław, na gminę **Przykoną** — **Zarembski** Jan, na gminę **Niewiesz** — **Dzierzbicki** Władysław, na gminę **Świnice**— **Będkowski** Zygmunt, na gminę **Orzeszków** — **Grzybowski** Mateusz.

OKRĘG KIELECKI

W dniu 5 grudnia odbył się w **Olkuszu** zjazd informacyjno-organizacyjny Obwodu O. Z. N., w którym wzięli udział poza delegatami ze wszystkich Oddziałów Org. Wiejskiej także przedstawiciele Org. Miejskiej.

Inż. **T. Nowak** otworzywszy zebranie, wygłosił dłuższe przemówienie o stanie gospodarczym powiatu olkuskiego, wskazując na szerokie możliwości rozwoju przemysłu w związku z planowanym uruchomieniem zalanych dawniej kopalń w powiecie.

Z ramienia Okręgu przemawiali pos. **W. Długosz**, przewodniczący Okręgu i pos. **T. Kozłowski**, członek Rady Okręgowej.

Przewodniczący Okręgu w przemówieniu na temat: „Rola O. Z. N. w życiu Polski" podkreślił, że w chwili, kiedy międzynarodowe układy zaczynają pękać, a świat cały zaczyna gorączkowo dozbrajać się, by w ten sposób zapewnić sobie bezpieczeństwo granic, O. Z. N. wszelkimi siłami pod jednolitym kierownictwem będzie zwalczał wszelkie objawy obcych wpływów, rozbijających jednolitość myślenia ludności wiejskiej, za pośrednictwem pracy pozytywnej, gdyż słowa jedynie wskazują, natomiast przykłady pociągają.

Poseł Kozłowski przedstawił środki po przez które wiejskie organizacje zawodowe, oraz samorząd terytorialny i gospodarczy mogą współpracować w realizowaniu programu Obozu Zjednoczenia.

Po długiej dyskusji, w której zabierali głos: **Sadowski, Lalos, Korgol, Osuch, Dydak, Kluczewski**, przewodniczący Okręgu udzieliwszy wyjaśnień i odpowiedzi na poruszone sprawy, dokonał mianowania władz Oddziałów w Obwodzie.

OKRĘG KRAKOWSKI

W końcu ubiegłego miesiąca odbyło się w Krakowie pod przewodnictwem inż. M. Czerwińskiego zebranie około 200 delegatów Oddziałów gminnych i Zespołów gromadzkich O. Z.N. powiatu krakowskiego. Po zagajeniu przez przewodniczącego zabrał głos prezes Okręgu prof. W. Styrylski, który w głębokim przemówieniu dał obraz ideowemu obliczu O.Z.N. Następnie po referacie prezesa Obwodu wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja, która wykazała konieczność zjednoczenia wsi polskiej, a dalej potrzeba szczerego i prawdziwego zajęcia się bezrobotną młodzieżą wiejską, szkolnictwem, pośrednictwem, melioracją z uwzględnieniem położenia i potrzeb powiatu krakowskiego.

Celem omówienia dotychczasowych wyników pracy, załatwienia spraw bieżących i ułożenia planu dalszych prac odbyło się w Krakowie w dniu 5 bm. pod przewodnictwem prezesa prof. W. Styrylskiego zebranie wszystkich prezesów Rad Obwodowych Org. Wiejskiej O.Z.N. Prezesi obwodowi w swych przemówieniach i dyskusji stwierdzili, że O.Z.N. znalazł należyte zrozumienie na wsi, że chłop polski, żywiciel i obrońca Ojczyzny, ten rdzeń Narodu polskiego, wytęży wszystkie swe siły twórcze w obronie niezależnego bytu narodowego, zrobi wszystko, aby Polskę, a w niej chłopa wyciągnąć na wyższej kultury materialnej i moralnej. Tego nowego, prawdziwie do duszy przylegającego chłopskiego rodu nie spaczy żaden dmagog rozbijający wszystko co dobre i twórcze jadem nienawiści.

OKRĘG STANISŁAWOWSKI

W **Śniatynie**, dnia 28 listopada br. odbył się Zjazd Rad Oddziałowych, w którym wzięli udział: Rada Obwodowa Org. Wiejskiej oraz przewodniczący Okręgu Org. Wiejskiej w Stanisławowie inż. **Łysak**.

Po zagajeniu Zjazdu przez przewodniczącego Obwodu Józefa **Jabłczyńskiego** zabrał głos przewidniczący Okręgu, który nakreślił zadania i cele O. Z. N.

Po dłuższej dyskusji, poświęconej sprawom polskiego stanu posiadania i gospodarczego podniesienia ludności polskiej, uchwalono: ująć w swoje ręce wszystkie przejawy życia tak społecznego jako też gospodarczego; rozpocząć silną propagandę w celu powiększenia Kasy Bezprocentowej na utrzymanie polskiego stanu posiadania założonej przy Radzie Obwodowej Org. Wiejskiej O. Z. N. w Śniatynie.

W dniu 1 grudnia br. odbyło się w **Żydaczowie** posiedzenie Rady Obwodowej O. Z. N. Org. Wiejskiej wespół z przewodniczącymi i sekretarzami powstałych w powiecie Oddziałów gminnych oraz przy współudziale przewodniczącego Okręgu O. Z. N. Obradom przewodniczył przew. Obwodu Zdzisław **Rudzki**. Po zagajeniu przemówił przew. Okręgu inż. **Łysak**, przedstawiając zebranym obecną sytuację zewnętrzną i wewnętrzną Państwa, w której wykazał grożące niebezpieczeństwo wypływające z tej sytuacji i konieczność konsolidacji całego społeczeństwa polskiego, zwłaszcza na ziemiach południowo - wschodnich, jako jeden z najważniejszych środków zaradczych. Następnie przedstawił dotychczasowy przebieg prac w O. Z. N. począwszy od zespołów gromadzkich, aż do władz centralnych.

Po przemówieniu inż. Łysaka przew. Obwodu Zdzisław Rudzki złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności O. Z. N. w powiecie oraz podał wytyczne przy organizowaniu zespołów gromadzkich, zapewniając, że w najbliższym czasie odbędzie się specjalny kurs, poświęcony tym zagadnieniom.

OKRĘG BIAŁOSTOCKI

Ostatnio odbyły się zebrania komitetów gminnych Org. Wiejskiej O.Z.N. w Werejkach i Biskupicach pow. wołkowyskiego oraz w Downarach, Goniądzu, Dolistowie oraz Gródku pow. białostockiego.

We wszystkich zebraniach z ramienia władz okręgowych wziął udział inż. Roman Lipiński.

Po wygłoszeniu przez inż. Lipińskiego referatu rogramowego polityczno - gospodarczego przeprowadzono dyskusję.

W najbliższym czasie odbywać się będą dalsze zebrania gminne w powiatach, w których komitety gminne zostały już do życia powołane, a w pow. Wysoko - Mazowieckim odbędzie się walny Zjazd O.Z.N.

W ostatnich dniach odbyły się zebrania komitetów gminnych Organizacji Wiejskiej O. Z. N. w **Werejkach i Biskupicach** pow. **wołkowyskiego** oraz w **Downarach, Goniądzu, Dolistowie** oraz **Gródku** pow. **białostockiego.**

We wszystkich zebraniach z ramienia władz okręgowych wziął udział inż. Roman **Lipski.**

Po wygłoszeniu przez inż. Lipskiego referatu programowego polityczno-gospodarczego przeprowadzono dyskusję.

W najbliższym czasie odbywać się będą dalsze zebrania gminne w powiatach, w których komitety gminne zostały już do życia powołane, a w pow. **Wysoko-Mazowieckim** odbędzie się walny zjazd O.Z.N.

Co się dzieje za granicą

Polska filarem pokoju w Europie

Głównym zagadnieniem, około którego kręcą się wysiłki polityków większości państw, jest sprawa utrzymania pokoju. To mają także na celu owe liczne w ostatnich czasach urzędowe i nieurzędowe podróże ministrów. Raz zdaje się, że pokój jest już dostatecznie zagwarantowany, — to znów wychodzą na jaw nowe trudności, tarcia i nieporozumienia. O bezwzględnym pokoju dzisiaj mówić trudno. Wszak w Chinach wre wojna, a i w Europie od półtora roku trwają zmagania na terenie Hiszpanii. Całe szczęście, że te dwa państwa leżą na krańcach: Chiny — Azji, Hiszpania — Europy. To ich wyjątkowe położenie przyczynia się do tego, że wojna europejska, czy nawet światowa dotychczas nie rozgorzała. Co innego, gdyby doszło do starcia między Niemcami a Sowietami. Wtedy wojny nie dałoby się umiejscowić; objęłaby ona całą Europę.

Że polska polityka zagraniczna, oparta na dążeniu do równowagi między państwami — bez krańcowych posunięć — jest najodpowiedniejszą w obecnym układzie sytuacji światowej — potwierdzają to gazety wielu państw.

A prasa jest przecież odbiciem opinii danych narodów.

Angielskie gazety dają wyraz zadowoleniu z polityki zagr. Polski. Jeden z poważnych dzienników tak oto pisze: „Polska położona między Niemcami a Zw. Sowietów, prowadzi politykę beztronności i równowagi. Tą polityką przyczynia się na rzecz bezpieczeństwa Francji, a nawet bezpieczeństwa nas wszystkich. Dopóki Polska będzie prowadziła tę politykę bezstronności, wojna między Sowietami i Niemcami jest niemożliwa i jedno z głównych niebezpieczeństw, zagrażających Europie jest usunięte".

Z pobytu ministra Delbosa w Rumunii

Bezpośrednio z Polski wyjechał francuski minister do Rumunii. Z Francją łączą ją jak najlepsze stosunki przyjaźni. Rozmowy przypadły na gorący okres przedwyborczy.

Pisaliśmy swojego czasu, że partie nie wchodzące w skład obecnego rządu zapowiedziały opozycję i silną walkę o miejsca w sejmie. By zamanifestować nieprzychylne stanowisko w stosunku do rządu — najsilniejsza partia rumuńska t. zw. Narodowa Partia Chłopska ogłosiła, że w uroczystościach związanych z pobytem francuskiego gościa udziału nie weźmie. Takie samo stanowisko zajęła druga partia, której przewodzi Bratianu. Były więc pewne zgrzyty, nie miały one jednak zasadniczego wpływu na wyniki rozmów. Deklaracja stronnictw nie była skierowana swym ostrzem przeciw Francji, z którą pragnie przyjaźni cały naród rumuński. Rozmowy nacechowane były duchem porozumienia i serdeczności. Oba państwa zmierzają do wytworzenia między wszystkimi krajami lojalnej współpracy, opartej na poszanowaniu niezależności każdego państwa. Stanowi to istotną gwarancję pokoju. Nie na tym koniec. Ważnym wynikiem rozmów było porozumienie w sprawie dalszej pomocy francuskiej dla Rumunii w zakresie zbrojeń. Chodzi tu o pewne ulgi w warunkach i sposobach spłaty pożyczek zbrojeniowych, które rząd rumuński zaciągnął we Francji. Dobrze uzbrojona armia, to przecież obecnie cel każdego państwa. Wreszcie omówiono możliwości rozbudowy stosunków handlowych francusko - rumuńskich oraz współpracy kulturalnej. W czasie rozmów znalazły się gorące słowa pod adresem Polski, z którą tak Francję jak i Rumunię łączy głęboka przyjaźń. Żegnany serdecznie przez Rumunów min. Delbos udał się w dalszą podróż do Belgradu, stolicy Jugosławii.

Właśnie powrócił z Rzymu jugosłowiański premier Stojadinowicz po rozmowach z Mussolinim. Będzie więc okazja do poinformowania się przez min. Delbosa — co zamyśla czynić Mussolini w najbliższym czasie.

Wystąpienie Włoch z Ligi Narodów

Obradująca w końcu ub. tygodnia Wielka Rada Faszystowska, która spełnia we Włoszech rolę sejmu, uchwaliła z woli Mussoliniego wycofanie się z Ligi Narodów za przykładem Niemiec i Japonii.

Właściwie winien to uczynić Mussolini z chwilą napadu na Abisynię, członka Ligi Narodów. Stanęła ona w obronie Abisynii, gdyż uznała Włochy za napastnika. Zastosowała także znane sankcje gospodarcze przeciwwłoskie. Skończyły się one niczym, tym nie mniej sprawiły Mussoliniemu wiele kłopotu. Tego nie mógł on Lidze Narodów przebaczyć. Wreszcie gdy zawiodła nadzieja na uznanie przez nią zaboru Abisynii po zwycięskiej wojnie — jedynym wyjściem stało się opuszczenie „walącej się świątyni", jak się wyraził Mussolini w przemówieniu do tłumów, obwieszczającym i uzasadniającym decyzję Wielkiej Rady Faszystowskiej. Włochy nie skrępowane pobytem w Lidze Narodów—będą miały wolne ręce w sprawie abisyńskiej i tym bardziej oddadzą się współpracy z państwami, które położyły swój podpis pod układem przeciwkomunistycznym, t. j. z Niemcami i Japonią. Mussolini będzie się starał zapewne o zawarcie układów dwustronnych na wzór układu z Jugosławią.

Wielka mowa ministra propagandy Niemiec Goebbelsa

Portowe miasto Królewiec w Prusach Wschodnich nadało mu obywatelstwo honorowe. W czasie tej uroczystości min. Goebbels wygłosił przemówienie o polityce wewnętrznej i zagranicznej Niemiec. Stwierdził, że Niemcy mimo wystąpienia z Ligi Narodów — nie są odosobnione. Dowodem tego jest sojusz z Włochami i Japonią oraz pakty z Polską, Belgią i Austrią. Co do polityki wewnętrznej... „to prawda— oświadczył — że w ostatnim czasie jest w Niemczech coraz mniej masła, lecz gdy w nocy słyszymy nad naszymi głowami warkot samolotów, to mamy pewność, że są to samoloty niemieckie, a nie angielskie, czechosłowackie lub sowieckie".

„Front ludowy" w Sowietach

Jest to podobno pomysł samego Stalina. Dotychczas najsłabszym punktem frontów ludowych w innych państwach był właśnie brak takiego frontu w Sowietach. Wiadomo, że innych partii w Sowietach nie ma. Któż wejdzie do frontu? Chyba bezpartyjni. I tak jest w rzeczywistości. Według zapewnień premiera Mołotowa front ludowy na gruncie sowieckim będzie miał nieznaną dotychczas siłę i znaczenie.

Przykład musi iść z góry...

Wobec rozszerzenia — podstawy rządu straciłaby na znaczeniu partia komunistyczna, a raczej t. zw. Politbiuro, jako jej organ wykonawczy. Trudno też pomyśleć, by Stalin zadowolił się wówczas stanowiskiem sekretarza generalnego partii. Przypuszczalnie zostanie prezydentem o „odpowiednio" wzmocnionej władzy.

w Chinach nieład

W dniach klęski wszystko zazwyczaj się rozprzęga. Marsz. Czang-Kai-Szek odrzucił warunki pokojowe Japonii. Zwrócił się on do sowieckiego marsz. Blüchera z błagalną prośbą o pomoc. Chiński wódz wyraża pewność, że o ile Blücher na czele 400-tysięcznej dalekowschodniej armii uderzy na tyły japońskie, to spotkanie armii chińskiej i sowieckiej nastąpiłoby w krótkim czasie na terenie Północnych Chin lub cesarstwa Mandżukuo. Japońskie wojska znalazłyby się wówczas w ciężkiej sytuacji. Od tego śmiałego projektu aż do jego urzeczywistnienia droga daleka.

Tymczasem Japończycy zajmują wśród grzmotu armat i huku wybuchających bomb lotniczych stolicę Chin—Nankin. W jego murach znajdują się bezcenne dzieła sztuki chińskiej, które w takich warunkach ulegną zniszczeniu. To jest przecież przywilejem współczesnej wojny.

Anglia wzmacnia swe siły wojskowe w Egipcie

W każdej wojnie decyduje siła, tak w ludziach, jak i w sprzęcie wojennym. Zdaje sobie z tego sprawę Anglia, która wysyła w najbliższym czasie do Egiptu oddziały artylerii przeciwlotniczej. Egipt, posiadający samodzielność państwową, wyraził zgodę na taki fakt, do czego poprzednio nie był skłonny. Rzecz pewna, że Włosi są wzmocnieniem wojsk angielskich w Egipcie zaskoczeni i niezadowoleni. Przecież to takie proste. Anglia rozmawiająca w Włochami m. in. i na temat podziału wpływów na morzu Śródziemnym—chce mieć tylko „rzeczowy" argument. Trzeba przyznać, że takie argumenty odgrywają dzisiaj o wiele ważniejszą rolę — niż długie oświadczenia ministerialne. No, i jest to także odpowiedzią n przyśpieszenie przez Mussoliniego rozbudowy floty włoskiej na obszarze morza Śródziemnego.

Porozumienie żydowsko-arabskie w sprawie Palestyny

Rzecz nie do wiary, by dwa narody zamieszkujące Palestynę doszły do porozumienia. Donosi o tym dziennik arabski. Układ ten rzekomo przewiduje dalsze trwanie obecnego ustroju. Ugodzono się tylko, że Palestynę ma zamieszkiwać 65 proc. Arabów i 35 proc. Żydów. Jeżeli takie porozumienie nawet istnieje — to zawarte zostało chyba jedynie przez czynniki ugodowe z jednej i z drugiej strony. Narodowy ruch arabski po tylu walkach, ofiarach i krwi przelanej, na pewno o zgodzie nie myśli.

Na wzór Niemiec

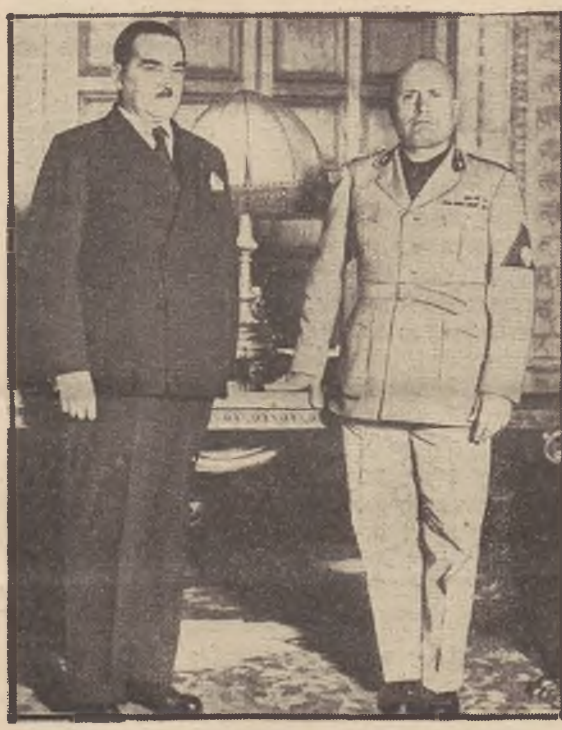
Według nowej konstytucji brazylijskiej dowódcami okręgów tego państwa mogą być jedynie rodowici Brazylijanie. Tymczasem na tych stanowiskach znajdowało się dużo obywateli naturalizowanych, t. j. takich, którzy obywatelstwo przyjęli — a nie nabyli go przez urodzenie się w kraju. W pewnym porcie policja morska nie pozwoliła odbić od brzegu parowcowi, którego kapitanem był taki naturalizowany Brazylianin. Dyrekcja linii okrętowej musiała się zobowiązać, ż natychmiast po przybyciu do stolicy Rio-de-Janeiro (Żaneiro) kapitan zostanie zastąpiony przez rodowitego Brazylianina.



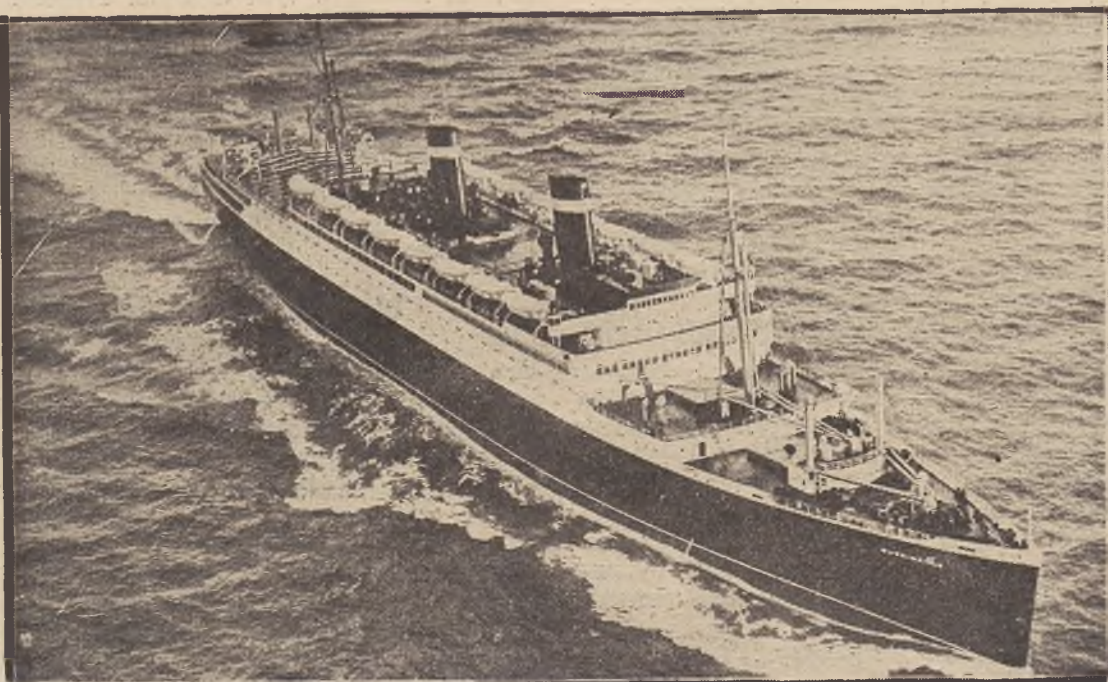
Obok wspaniałych hal targowych — Londyn — stolica Anglii ma i takie stragany. Święta się zbliżają — każdy spieszy coś kupić. Tu najtaniej.



Szwedzkie dziewczynki w ludowych strojach składają królowi Gustawowi V życzenia na 30-lecie panowania, które cała Szwecja obchodziła bardzo uroczyście.



Premier Jugosławii Stojadinowicz w towarzystwie Mussoliniego podczas pobytu we Włoszech.



Wielki amerykański okręt oceaniczny na pełnym morzu.

Na szerokim świecie

W PRADZE PRZYGOTOWYWANY BYŁ ZAMACH NA MIN. DELBOSA

Jak wiemy, min. Delbos w swej podróży po Europie odwiedzi także stolicę Czechosłowacji — Pragę. Tam właśnie uplanowany został na niego zamach. Przed miesiącem policja francuska aresztowała w mieście Valenciennes pewnego Węgra, który jak się okazało, był przywódcą bandy terrorystów. Podczas rewizji znaleziono u niego dwa listy, pisane szyfrem (umówionymi znakami) z Pragi. Po odcyfrowaniu listów okazało się, że zamachowiec był w łączności z pewnym Czechem z Pragi. Od niego pochodziły listy, w których domagał się od swego szefa z Francji pieniędzy na wykonanie zamachu. Policja czeska — powiadomiona o tym przez policję francuską — wpadła na trop przyszłego wykonawcy zamachu i aresztowała go na prowincji. Nazywa się Franciszek Howel. Brał on udział w wojnie w Hiszpanii jako ochotnik. Tam też stracił rękę. Do Pragi powrócił bez środków do życia. Policja odniosła wrażenie, że jest on umysłowo chory. M. in. znaleziono u niego brulion listu, adresowanego do min. Delbosa, w którym zawiadamia go o projektowanym zamachu i prosi, by nie przyjeżdżał do Pragi. A może chodziło mu tylko o wyłudzenie pieniędzy na życie?...

NAJWIĘKSZA OD 20 LAT KATASTROFA KOLEJOWA W ANGLII

Cała Anglia żyje pod wrażeniem tragicznej w skutkach katastrofy kolejowej, jaka wydarzyła się w miejscowości Cabastlery niedaleko wielkiego miasta fabrycznego Glasgowa. Z nieustalonej przyczyny wykoleił się i uległ rozbiciu pociąg pospieszny. Straciło życie 34 osoby, a 92 odniosło rany. Akcja ratunkowa była bardzo trudna z powodu gwałtownej burzy śnieżnej i mroźnego wichru. Lekarze przedzierali się przez zaspy śnieżne; grozę położenia powiększało to, że to wszystko działo się wśród nocy. Do północy wydobyto spod rozbitych wagonów 24 zwłoki i kilkudziesięciu rannych. Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z pochodniami wybuchł pożar wagonów, w których znajdowało się jeszcze 8-miu zabitych i kilkunastu rannych, wzywających pomocy. Z trudem pożar ugaszono. Wielu spośród ciężko rannych nie da się utrzymać przy życiu. Tak wielkiej katastrofy nie zanotowano w Anglii od czasu wojny światowej.

POWÓDŹ W GRECJI PO STRASZLIWEJ BURZY, POŁĄCZONEJ Z ULEWĄ

Trzy prowincje greckie nawiedziła straszliwa burza i ulewa, po czym nastąpiła powódź. Zginęło dużo ludzi. Liczbę ofiar trudno ustalić wobec przerwania połączeń telefonicznych i zalania dróg. Podobna burza szalała na wybrzeżu Morza Egejskiego i na morzu. W rozszalałych falach zatonęły dwa większe parowce z kilkunastoma członkami załogi. Ten sam los spotkał kilka żaglowców, które nie zdążyły przed burzą zawinąć do portów.

ŚNIEGI I POWODZIE W AMERYCE

W całej północnej Ameryce szaleją śnieżyce, zwłaszcza w stanie Nowy Jork i Pensylwania. W obu tych stanach ugrzęzło w półtorametrowej warstwie śniegu około 8 tys. samochodów, porzuconych przez ich właścicieli na pastwę losu. Kilkadziesiąt pociągów osobowych i towarowych oczekuje pomocy w zaspach śnieżnych. Do niektórych miast po kilka nawet dni z powodu zasp śnieżnych nie nadchodziły żadne środki żywności. Kto nie zdążył się zaopatrzyć skazany jest na głodowanie. Zamknięte są szkoły, biura i fabryki. Wskutek panujących jednocześnie silnych mrozów donoszą o zamarznięciu na śmierć kilkudziesięciu ludzi.

Na południu Stanów Jednoczonych w północnej Kalifornii, kraju wiecznego lata, niesie zniszczenie inny żywioł — woda. Długotrwałe deszcze wywołały powódź. Wiele domów zostało zniesionych, m. in. zniszczony został przez wodę szpital, przy czym zginęło w falach dwoje dzieci.

Z całego kraju

PRZYCZYNY KATASTROFY POLSKIEGO SAMOLOTU W GÓRACH PIRYMU

W poprzednich numerach donosiliśmy o przebiegu akcji ratunkowej. Dzisiaj, kiedy już komisja przeprowadziła dochodzenia — dowiadujemy się o przyczynach katastrofy. Wypadek został spowodowany gwałtownym obmarznięciem samolotu, które nastąpiło w chwili wejścia przezeń w strefę burzy na wysokości 3 tys. 300 m. W takich warunkach przestała działać radiostacja samolotu. Pilot, nie znając ani siły, ani kierunku wiatru leciał na ślepo i wbrew przewidywaniom został zaniesiony nad góry Pirymu. Silniki i stery działały sprawnie do ostatniej chwili. Dopiero uderzenie lewym skrzydłem o skały spowodowało wybuch silnika. Wybuch rozerwał cały samolot. Śmierć wszystkich 6-ciu osób, znajdujących się w nim nastąpiła równocześnie z wybuchem.

W czasie sprowadzania zwłok z niedostępnych gór, jak i na całej trasie ostatniej drogi na terenie Bułgarii ludność i władze manifestowały głęboki żal i hołd dla tragicznie zmarłych. Dzieci szkolne wylegały na ulice, obrzucając trumny zielenią i kwiatami. Naród bułgarski na czele z królem odczuł serdecznie polską żałobę. Toteż z wdzięczności za wszystko tłumy ludności warsawskiej zebrały się przed poselstwem bułgarskim w Warszawie, by manifestować na rzecz Bułgarii. Pogrzeb ofiar katastrofy odbył się na początku ub. tygodnia.

UROCZYSTOŚĆ POLSKO-SŁOWACKA

W Warszawie odbyła się podniosła uroczystość polsko-słowacka, zorganizowana przez Tow. Przyjaciół Słowaków im. Ludowita Sztura. W uroczystości wziął udział sen. gen. Andrzej Galica i sen. Gwiżdż, który jest prezesem Towarzystwa. Naród słowacki żywił zawsze i żywi obecnie do Polski głębokie i szczere uczucia przyjaźni. Toteż uroczystość onegdajsza była gorącą manifestacją ze strony naszej na cześć bratniego narodu.

SKAZANIE OSZCZERCY PREZYDENTA MIASTA WARSZAWY

Donosiliśmy nie dawno o toczącym się procesie prezydenta miasta stołecznego Warszawy, St. Starzyńskiego, przeciwko wileńskiemu dziennikarzowi Wł. Studnickiemu o zniesławienie. W ubiegłym tygodniu właśnie w Sądzie Okręgowym w Warszawie zapadł wyrok skazujący Studnickiego na 3 miesiące aresztu i 500 złotych grzywny.

ROZBUDOWA STOCZNI W GDYNI

W Londynie podpisana została przed kilku dniami umowa między wielkim angielskim przedsiębiorstwem budowy okrętów pod firmą „Samuel White" a „Wspólnotą Interesów" z polskiej strony w sprawie budowy w Gdyni wielkiej stoczni. Wspomniana spółka angielska zbudowała niedawno dwa wielkie kontrotorpedowce dla polskiej Marynarki Wojennej. Umowa powyższa ma dla nas ogromne znaczenie, bo nareszcie będziemy mogli budować u siebie statki handlowe, zamiast zamawiać je w stoczniach zagranicznych. Zostaną pieniądze w kraju, a i polski robotnik będzie miał większe pole do pracy.

ZAWODOWI KRYMINALIŚCI I SPEKULANCI OSADZANI ODTĄD BĘDĄ W BEREZIE

Ostatnio Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zwróciło uwagę, iż ogromna ilość przestępstw popełniana jest przez nieliczną stosunkowo grupę zawodowych przestępców, groźnych dla życia i mienia ludności. Są oni nie tylko uciążliwi dla społeczeństwa, lecz nadto zajmują stale policję pościgami i dochodzeniem zbrodni i oszustw. Wywołuje to wśród obywateli przeświadczenie o niedostatecznym bezpieczeństwie w państwie.

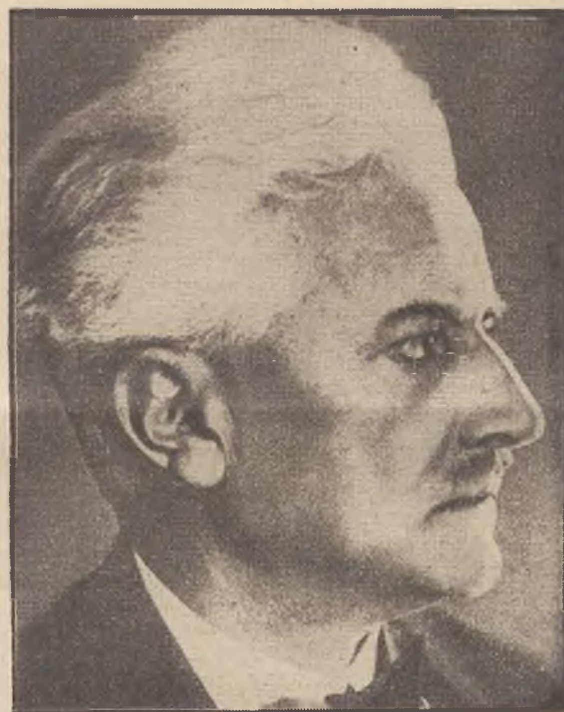
Postanowiono z tym skończyć, wykorzystując w tym celu miejsce odosobnienia w Berezie, gdzie w ostatnich czasach znalazło się stu kilkudziesięciu spekulantów i szmuglerów; niektórzy niejednokrotnie spędzili już przed tym po 20 lat w więzieniu z przerwami; jeden zaś był karany aż 48 razy. W liczbie ostatnio osadzonych znajduje się właściciel 17-stu kamienic i 2-ch majątków ziemskich.



Moment złożenia hołdu u trumny Marszałka Piłsudskiego na Wawelu przez francuskiego min. Delbosa, którego widzimy obok min. Becka.



W dniu 12 b. m. jako dniu Imienin Pani Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej uczucia całego Narodu kierowały się w stronę Czcigodnej Solenizantki.



S. p. Andrzej Strug, wielki pisarz i patriota zmarł w tych dniach, o czym piszemy gdzie indziej.



Obrady zjazdu delegatek Kół Gospodyń Wiejskich podczas walnego zjazdu w dniach 6 i 7 b. m., w którym wziął udział minister Poniatowski.

Co nam piszą Czytelnicy

Czy w Waszej wsi jest Kółko Rolnicze?

„Podciągnąć Polskę w zwyż" — powiedział Marszałek Śmigły - Rydz. Słowa te nie przebrzmiały bez echa. Wzmogła się praca nad budowaniem siły Państwa.

I tu u nas, w Brasławsk'em, słowa te znalazły swój oddźwięk. Oddźwiek bardzo właściwy, bo wyrażający się w pracy nad zorganizowaniem społeczeństwa wiejskiego.

W końcu listopada rb. powstało Kółko Rolnicze w Klikalnicy, wsi przed rokiem dopiero skomasowanej, a leżącej na uboczu od wielkich dróg i kolei.

Zorganizowanie Kółka Rolniczego, to rzecz na pozór mała, drobnostka bez większego znaczenia — a jednak — to jest podstawą dalszego budowania.

Obecnie przed członkami nowozorganizowanego Kółka Roln. otwiera się szerokie pole do pracy. Przecież nasze wzorowe wsie, jak Lisków i inne, najczęściej zaczynały od założenia Kółka Rolniczego. Pojedyńczo rolnik dużo zrobić nie może, ale w „gromadzie siła" a Kółko Rolnicze to już gromada, dla której mleczarnia, sklep spółdzielczy, dom ludowy z biblioteką rolniczą i radioodbiornikiem, zakup narzędzi i maszyn rolniczych, czy rasowych rozpłodników, nie jest mrzonką nieziszczalną — trzeba tylko rzetelnie i szczerze wziąć się do pracy.

Bardzo bym chciał, by każdy rolnik, który przeczyta te moje słowa, zastanowił się: czy w jego okolicy jest Kółko Rolnicze? czy nie dałoby się zorganizować, za przykładem, tej z dalekich Kresów Klika'nicy. — Jeżeli już jest kółko, czy praca w nim idzie tak, jak należy?

Dość już gnuśnieć w bezczynności i oglądać się na innych; przysłowiowe „pieczone gołąbki" nie spadną nam z deszczem na stół, gdy będziemy leniwie gmerać się w swych zajęciach gospodarskich i bezmyślnie narzekać i biedolić nad dolą rolnika.

Zastanówmy się, co i w jaki sposób możemy zrobić. Zakaszmy rękawy i z zapałem zabierzmy się do pracy, organizujmy się w Kółkach Rolniczych, podnośmy wydajność naszych gospodarstw, a tym samym podniesiemy ogólny dobrobyt rolnictwa, przyczynimy się do potęgi i obronności Polski i śmiało za Marszałkiem Śmigłym-Rydzem będziemy mogli powtórzyć: że „nie tylko sukmany, ale i guzika od niej nie damy".

Henryk Lu.
z Brasławskiego.

Dosyć już nędzy chłopa polskiego!

W jednym z ostatnich numerów „Wsi Polskiej" zaatakowano jakąś działaczkę katolicką, która w konserwatywnej gazecie „Czas" nawymyślała na ks. Machaya za jego obronę chłopów. Owa działaczka porównała tam ks. Machaya z rządami zaborczymi, które konfiskowały majątki najlepszym patriotom.

Sama działaczka owa rozumiała widocznie, że głupstwo pisze, skoro się nawet swoim nazwiskiem pod artykułem nie podpisała. Jej artykuł też nikogo nie przekona.

Bo po pierwsze „patrioci", którzy za sprawy polskie byli zsyłani na Sybir, którym zabierano majątki — gdyby dzisiaj żyli, sami by wołali o reformę rolną, gdyż rozumieliby, że przez przeprowadzenie jej Państwo Polskie zyska bardzo na sile. A komu bardziej zależy na sile i potędze swego kraju jak nie patriotom, którzy życie narażali. Brzuchacz, który myśli tylko o swym brzuchu i kieszeni — nie myśli nigdy o potędze swego państwa i narodu.

A po drugie, jeżeli ksiądz Machay radby widzieć przeprowadzoną reformę rolną, nawet może bardziej radykalnie jak dotychczas uchwalona to nie dlatego, żeby przy reformie On coś zarobił. Ksiądz Machay występując za reformą rolną, chce ziemię zabraną przez reformę rolną obszarnikom obdzielić nędzarzy, którzy na powiększonym kawałku ziemi będą w możności wychować swe potomstwo na ludzi zdrowych i silniejszych, tak bardzo Polsce potrzebnych.

Ja bym zapytał panią „pisarkę", czy trzeba jej przypomnieć, że w zdrowym ciele zdrowy duch. A czy nasz drobny rolnik ma zdrowe ciało jedząc tylko trzy dni w tygodniu, a może i mniej, żebyśmy tak zbadali pokarmy odżywcze tej warstwy ludzi. A czy ludzie ci mogą mieć zdrowego ducha, czytając — względnie słuchając takich artykułów, jak wspomnianej autorki i bardzo dużo innych do nich podobnych? A wiele jest przykładów bardzo bliskich w życiu codziennym o stosunku ludzi możnych do biedoty, to możnaby wielką księgę napisać. Ale chcąc to wszystko wiedzieć, to trzeba między ludem żyć.

A jaki jest stosunek chłopa średnio rolnego do reformy rolnej? Chłop średnio rolny, żyjąc razem i patrząc na niedolę drobnego rolnika, jego dzieci nieraz głodnych, zziębniętych, musi współczuć jego doli i może nieraz musi oburzać się na takie i tym podobne posunięcia gospodarczo-polityczne niektórych warstw i ludzi.

Panowie właściciele większych obszarów — proszę nie zapominać o swych zobowiązaniach, pod którymi widniały panów podpisy, a które to czytano przed frontem żołnierzy w roku 1920-tym:

„Żołnierze! walczcie, ziemia dla was...", a dziś niestety...

Jan Tomaszewski
w Pieścidłach
pow. błoński, woj. warszawskie

Potrzeba konsolidacji na tle rzeczywistości polskiej

Wszyscy zdajemy sobie sprawę z konieczności przygotowania obronnego Polski. Ale cośmy dla tej obronności już zrobili i co robimy?

Armia nasza, nie zawiedzie nas w razie konieczności. Natomiast wszystko to, co w nowoczesnym pojęciu stanowi całość siły obronnej Państwa, a więc polskie życie gospodarcze i społeczne, dalekie jest jeszcze w tej chwili od stanu zdolności do spełnienia swej roli obronnej. Byłoby łudzeniem samego siebie i nieuczciwością twierdzenie, że siły wsi polskiej o ile nie wydźwigną się wpierw pod względem gospodarczym, fizycznym i kulturalnym — potrafią wykonać w całej pełni swe zadanie obronne. Wieś zaś dotąd nie będzie odporna i wydajna, dopóki ciążyć na jej gospodarce będzie zmora skrajnej nędzy, oraz tysiące innych bolączek, których chłop nie może w własnym zakresie i o własnych siłach usunąć.

W związku z tym trzeba dążyć do organizowania włościańskiego kredytu dającego rolnikowi swobodniejszy oddech i możność planowania zamierzeń w gospodarce na dłuższą metę niż dotychczasowa. Trzeba w trzeźwy i zdecydowany sposób postawić i załatwić sprawę zbytu ziemiopłodów i ich wymiany, trzeba doprowadzić do tego, aby wytwórca rolnik był sam kupcem sprzedającym swe wytwory bez pośrednika, który na nim żeruje.

Trzeba wreszcie podnieść na należyty poziom sanitarny wieś i jej stan zdrowotny — trzeba ją wydobyć z ciemnoty zaduchu i niewiedzy o sobie samej.

Dobrze postawione szkolnictwo, oraz oświata pozaszkolna i zawodowa da bardzo dodatni wynik w kształtowaniu charakterów i duszy chłopa polskiego. Wynika stąd wskazanie, że do pracy dźwignięciem się gospodarczym wzwyż, wszyscy muszą sobie podać ręce.

Obrona i praca tkwi we krwi i tradycji chłopa polskiego, a w każdym sercu tli iskra świętego zapału, bohaterstwa, honoru rycerskiego — należy tylko tę iskrę rozdmuchać a rozpali się płomieniem ofiarnej służby Ojczyźnie.

Deklaracja ideowa płk Adama Koca prowadzi nas w to nowe życie, gdzie w pracy wieś pierwsze ma zająć miejsce.

F. Wolniak
Wieluń, woj. łódzkie

Sołtysi tamują rozwój czytelnictwa

Znaną jest powszechnie rzeczą, że gmina Berezne rządzi się innymi przepisami niż reszta gmin naszej Polski; kto ciekawy dlaczego tak jest — może wejść w rozmowę z jej mieszkańcami. Stykam się ciągle z ludnością tej gminy, ciągle mamy jakieś interesy z sobą, nie to, to tamto, ciągle się mówi o postępie wsi, bo Kółek Rolniczych jest tu dość i ludność się organizuje, wprowadza różne ulepszenia u siebie. W żadnej jednak organizacji tego rodzaju nawet ze świecą nie znajdzie sołtysa, który jest albo wrogo nastawiony, co bywa najczęściej, albo zupełnie go nic organizacje nie obchodzą, w przeciwieństwie do sąsiedniej gminy Kostopol, gdzie i wójt i sołtysi jak najmocniej się organizacjami rolniczymi interesują. Mało krzyczą a robią naprawdę dużo. Warto wspomnieć, że sam wójt tutaj, to były prezes Kółka Rolniczego.

Zetknąłem się z jednym z mieszkańców tej wyjątkowej gminy Berezne, który mnie prosił o dostarczenie kolorowych tablic owoców różnych odmian. Odpowiadam, że w „Plonie" takie tablice były i są nadal zamieszczane. Panie — odpowiada, ja go prenumeruję, ale ani jednej tablicy w nim nie było. Patrzę, z tablic ani śladu, numery porozrywane... Robię zebranie Kółka Rolniczego w innej miejscowości tej gminy i zachęcam do zaprenumerowania „Plonu". Panie, — odpowiadają — ja zaprenumeruję ale czy to pismo dojdzie do mnie. Do nas nic nie dojdzie, a jeśli dojdzie, to zniszczone i podarte. Po długich tłumaczeniach zgodził się jeden z kółkowiczów zaprenumerować „Plon". Oprócz tego samorzutnie zaprenumerował „Wieś Polska". Po pewnym czasie spotykam się z nim. Panie — powiada dostałem jeden numer „Wsi Polskiej" i więcej nie przychodzi. „Plonu" otrzymałem naraz kilka numerów, ale w jaki sposób? Jeden numer zobaczyłem na drugim końcu wsi, a trzy numery, odebrałem od sołtysa; koperty nie było, tylko na jednym z numerów było nabazgrane ołówkiem moje nazwisko. („Plon" zwykle przychodzi zaklejony w kopertę). Zacząłem szukać tablic kolorowych. Niestety, stwierdziłem sam — były wydarte. Ten numer „Wsi Polskiej", który otrzymałem, był poroztrzaskany i gdy już wszyscy przeczytali dostałem go wreszcie ja. Następny numer już dwa tygodnie czytają, ale ja go jeszcze nie widziałem. Pytałem się sołtysa, co się dzieje z moją gazetą? Ten jak zwykle powiada, że nic z poczty nie ma. Idę do następnej wioski i tam mi mówią znów to samo. — Panie, słyszę, do nas nic nie dojdzie! My byśmy chętnie prenumerowali „Wieś Polską" ale co nam z tego, że będziemy płacić a inni będą gazetę czytać.

Czas najwyższy, by wójt zechciał zwrócić uwagę niesolidnym sołtysom, że podobne rzeczy są niedopuszczalne. Gmina Berezna — to nie Sowiety. Przecież winna obowiązywać zasada: „rzecz cudza jest świętą, tknąć się jej nie godzi". Prenumeratorów proszę, by w razie nie otrzymania pism robili reklamacje na poczcie, bo to nic nie kosztuje. Ta zawsze wskaże źródła i drogi tej niezwykłej cenzury „Wsi Polskiej" i „Plonu".

inż. Jan Dziedzic
pow. Kostopol, woj. lwowskie.

Sport przyjmuje się na wsi

Chlubnym dorobkiem w pracy sportowej może się poszczycić wieś Lemieszewice w pow. pińskim na Polesiu. Posiadają one ładne i jak na stosunki wiejskie dobrze urządzone boisko sportowe. Młodzież lemieszycka żywo zajmuje się ćwiczeniami i zawodami. Starsi wykazują całkowite zrozumienie dla młodzieńczych porywów. Wszak sport to zdrowie. Któż go nie pragnie? W całej Polsce wszystkie organizacje młodzieżowe wiejskie powinny się sportem zjamować, gdyż wieś pod tym względem jest zaniedbana i kroczy daleko w tyle za miastami.

„Młody rolnik" Lemieszyce
pow. piński, woj. poleskie

Musimy wyciągnąć polską wieś z błota

Otwarcie nowozbudowanych dróg w woj. łódzkim

Łódź, jako wielki ośrodek przemysłowy potrzebuje dobrych dróg, łączących ją z resztą kraju. Tymczasem na terenie województwa łódzkiego drogi bite były do niedawna w opłakanym stanie. Wpłynęła na to rosyjska polityka drogowa. Rząd rosyjski unikał budowy dróg, by utrudnić wtargnięcie wojsk niemieckich w głąb kraju. Według danych z 1932 r. woj łódzkie posiadało zaledwie 3 tys. 449 km. dróg o twardej nawierzchni, zajmując 14-ste miejsce wśród województw w Polsce. Lata ostatnie ten stan rzeczy poprawiły, gdyż już na dzień 25.X.1937 r. liczba dróg twardych wzrosła do 4 tys. 2 km. W ostatnich trzech latach przybyło ogółem 437 km. dróg o twardej nawierzchni, wybudowanych kosztem 47 mil. zł. Ilość bezrobotnych, którzy znaleźli pracę przy budowie dróg wzrosła z 13 tys. 600 w 1936 r. — do 17 tys. 500 w 1937 r.

Dnia 8-go grudnia br. miało miejsce uroczyste otwarcie 230 kilometrowego węzła dróg o szlachetnej nawierzchni, które łączą Łódź z Łowiczem, Piotrkowem, Tomaszowem, a przez nie z traktami wiodącymi do Warszawy, Katowic i Krakowa.

Na uroczystość przybył min. komunikacji Ulrych, wicemin. Piasecki, którzy wespół z przedstawicielami władz woj. łódzkiego zwiedzili poszczególne odcinki nowej drogi. Na granicy woj. łódzkiego i warszawskiego w odpowiedzi na powitanie woj. łódzkiego Hauke-Nowaka, min. Ulrych podkreślił m. in., że: „Dzień ten jest niezwykle radosny, gdyż społeczeństwo wreszcie zrozumiało znaczenie budowanych dróg. **Musimy wyciągnąć polską wieś z błota.** Musimy poprowadzić bite drogi i przez wsie" Wysiłki poszczególnych gmin, które własnym kosztem budują drogi — spotkają się z pomocą Rządu, który przeznacza w obecnym budżecie odpowiednie sumy na ten cel.

Na granicy Łodzi wicemin. Piasecki, odpowiadając na przemówienie prezydenta Łodzi, oświadczył, że „...ta droga—łącząca ze światem miasto kominów — miasto, w którego murach wśród robotników polskich składał wolności w ofierze swój trud Wielki Budowniczy Ojczyzny Józef Piłsudski — będzie służyć nie tylko Łodzi, lecz także ludności pobliskich wsi i miast oraz całemu Państwu".

Słynne „łódzkie drogi" należą już do przeszłości. Przyczynił się do tego zgodny wysiłek Rządu, samorządu, organizacyj gospodarczych i całej ludności.

Mówiąc o budowie dróg w woj. łódzkim nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że na drogi w całej Polsce przeznaczona jest na rok 1938 ogólna suma 91 milionów złotych wraz z wpływami z opłat na Fundusz Drogowy.

Stała komisja porozumiewawcza legionowo-peowiacka

W najbliższych dniach powołana ma być stała komisja porozumiewawcza legionowo-peowiacka. Zadaniem komisji będzie uzgadnianie w terenie prac Związku Legionistów i Związku Peowiaków oraz uzgadnianie tych prac z terenowymi ogniwami O. Z. N.

W skład prezydium stałej komisji porozumiewawczej wejść mają m. in. z ramienia komendy naczelnej Związku Legionistów, gen. Kruszewski, zaś z ramienia zarządu głównego Związku Peowiaków min. Kościałkowski.

Kłamliwa wiadomość

W związku z notatką w „Warszawskim Dzienniku Narodowym" (nr. 342 z dnia 13.XII. b. r.) pod tyt. „Stanowcza prośba" o ogłoszeniach dla... OZN", donosząca, że na Śląsku jakoby pojawili się akwizytorzy, zaopatrzeni w listy wysoko postawionych osobistości OZN., którzy zbierają ogłoszenia dla tygodnika „Wieś Polska", należy stwierdzić, że wzmianka ta jest niezgodna z prawdą i zaliczyć ją można do niewyszukanych sposobów zwalczania przez „Warszawski Dziennik Narodowy" i koła przez niego reprezentowane, działalności OZN.

Podkreślić trzeba, że tygodnik „Wieś Polska" **nie wysyłał nigdy** i nie posiada na Śląsku żadnego akwizytora, jak również nie zwracał się nigdy za pośrednictwem **nieznanych** sobie p. p. Amenschilda i Komorka do jakichkolwiek firm lub przedsiębiorstw o udzielanie ogłoszeń.

W świetle prawdy notatkę endeckiego organu „Warszawskiego Dziennika Narodowego" należy traktować jako kłamliwą i oszczerczą.

Rada Naczelna Związku Młodej Wsi o sprawie żydowskiej

Obradująca 28 listopada b. r. w Warszawie Rada Naczelna Centr. Zw. Młodej Wsi po wysłuchaniu referatu i po wszechstronnej dyskusji o sprawie żydowskiej w Polsce uchwaliła następującą rezolucję:

Żydzi są odrębną narodowością, o własnych interesach politycznych, stanowiących wykładnię własnych dążeń narodowych w dziedzinie religijnej, kulturalnej, społecznej i gospodarczej. Masa żydowska stanowi dużą zaporę na drodze do swobodnego rozwoju naszego życia narodowego zarówno w dziedzinie gospodarczej, jako też kulturalnej i społecznej. Niespotykane w każdym państwie świata nasilenie liczebne ludności żydowskiej w Polsce, oraz jej jednostronna struktura społeczno - zawodowa, czyni zagadnienie żydowskie sprawą palącą, której możliwie szybkie, lecz spokojne i humanitarne rozwiązanie, leży nie tylko w interesie narodu polskiego, lecz w równym stopniu w interesie samych milionowych mas żydowskich, zamieszkujących ziemie polską. Planowy i zorganizowany wysiłek gospodarczy społeczeństwa polskiego, zmierzający do samodzielnego zaspakajania potrzeb własnych i państwowych, winien uprzytamniać żydostwu polskiemu, że w jego żywotnym interesie leży emigracja z granic Polski. Zachodzi również konieczność prowadzenia przez państwo stałej akcji celem ułatwienia Żydom wychodźtwa z granic państwa polskiego, m. in. przez stałe przedkładanie postulatów emigracyjnych, dotyczących żydostwa, przed forum Ligi Narodów, jako instytucji, która może rozstrzygnąć zagadnienie żydowskie w skali międzynarodowej.

Przeciwstawiając się kategorycznie wszelkim brutalnym gwałtom, stwierdzamy, że właściwe rozwiązanie sprawy żydowskiej widzimy w realizowaniu naszych założeń ideowo - programowych, a w szczególności: przez upaństwowienie podstawowych surowców, aparatu kredytowego oraz w uspołecznieniu większych przedsiębiorstw przemysłowych; w rozwoju spółdzielczości; w szybkim wykonaniu reformy rolnej wskutek czego zniknie znaczna ilość dużych majątków ziemskich, posiadanych względnie dzierżawionych przez Żydów; przez umożliwienie młodzieży chłopskiej kształcenia się w szkołach zawodowych, średnich i wyższych, co będzie najskuteczniejszym środkiem w dążeniu do odżydzenia życia gospodarczego i wolnych zawodów oraz przeciwdziałania coraz większemu przenikaniu Żydów do życia publicznego.

Doceniając istotne znaczenie sprawy żydowskiej dla życia narodowego w Polsce stwierdzamy, że wysuwanie jej przez reakcję społeczną w formie demagogicznej, na pierwszy plan przed wszystkimi innymi zagadnieniami, przesłania konieczność przeprowadzenia gruntownych reform na odcinku gospodarczym, społecznym i kulturalnym, prowadzi do spłycenia naszego życia społecznego i w konsekwencji może wywołać nieobliczalne szkody dla narodu i państwa. Próba sprowadzenia młodego pokolenia polskiego z szerokiej płaszczyzny ideowo - wychowawczej na wąski odcinek sprawy żydowskiej, sączenie jadu nienawiści, pochwalanie brutalnych gwałtów prowadzi w prostej drodze do zdziczenia kultury oraz do anarchii życia publicznego. Podobnej akcji przeciwstawiamy się w sposób zdecydowany i nie dopuścimy do jej przeniesienia na teren wiejski.

Zjazd Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici"

W sobotę i niedzielę ub. tygodnia obradował w Warszawie Walny Zjazd Zw. Młodzieży Wiejskiej „Wici". Zjazd zagaił prezes Domański, witając licznie przybyłych gości. Na zakończenie uroczystej części Zjazdu udano się do Grobu Nieznanego Żołnierza, gdzie złożono wieńce ze zbóż i kwiatów. Pochyliły się młodzieżowe sztandary wśród ciszy w hołdzie Bezimiennemu Żołnierzowi.

Po południu Zjazd wysłuchał sprawozdań władz Związku z ogólnym sprawozdaniem z działalności „Wici" za okres dwóch lat, wygłoszonym przez kierownika organizacji J. Niećkę. Podkreślić on m. in. fakt doniosłej miary, że Wielkopolski Związek Młodzieży Wiejskiej przystąpił do połączenia ze Zw. Mł. Wiejskiej „Wici". Po krótkiej dyskusji zostały wybrane komisje dla przygotowania wniosków na obrady plenarne i programu prac na następny okres.

Drugi dzień upłynął na dalszej dyskusji nad sprawozdaniami, które przyjęto, udzielając jednoczesnie Zarządowi absolutorium. Następnie odbyły się wybory prezesa i członków zarządu. Prezesem został wybrany J. Domański. Wreszcie na zakończenie uchwalono deklaracje ideowo-programowe odnośnie do najpilniejszych i najważniejszych zagadnień współczesnego życia polskiego tak w dziedzinie społeczno-kulturalnej jak i gospodarczej. Wskutek różnic ideowych łączących się Związków — delegaci Wielkopolskiego Zw. Młodzieży Wiejskiej manifestacyjnie opuścili salę obrad dla wyrażenia swego niezadowolenia.

MICHAŁ OLBRYSKI

W ADWENCIE...

Ocknęło nas donośne gdzieś koguta pianie
Czyjeś kroki po grudzie dudnią koło chaty,...
Wróżąc dnia grudniowego dalekie świtanie—

Mróz na szybach wyrzeźbił fantastyczne kwiaty,
A my, wsłuchani w głosu Bożego wołanie,
Spieszymy przez pustkowie głuche — na roraty...

Tu mrok świąteczny słoni rozpaczne błaganie
Wyryte w bladych twarzach ostro, jak stygmaty —
I tylko pieśń tęskliwa modlitwy skrzydlatej
Płonie wiarą niezłomną, i że cud się stanie...

Jarzą się świec płomienie i my patrząc na nie,
Widzimy już słoneczne wschodzące szkarłaty —
Tak Ty, Oczekiwany, jak niegdyś — przed laty
Spłyniesz na nędzę ludzką Swą światłością, Panie!...

Kronika wiejska

Dwadzieścia pięć nowych Domów Ludowych

W ożywionej pracy nad budową Domów Ludowych ziemi stanisławowskiej w pierwszym szeregu kroczą powiaty: doliński, nadwórniański i tłumacki.

W powiatach tych buduje się 25 nowych Domów Ludowych gromadzkim wysiłkiem z pomocą różnych organizacji. Spełnią one ważną rolę, jako placówki rozwijającego się życia społecznego, oświatowego i kulturalnego wsi.

Najtrwalsze pomniki

W Pińszczyźnie, na Polesiu wójtowie i sekretarze gmin, zebrawszy się w Pińsku, uchwalili wybudowanie w r. przyszłym 13 szkół-pomników im. Marszałka Piłsudskiego. Koszt budowy wyniesie 350 tys. zł. Wysiłek ten pokryje częściowo Skarb Państwa, częściowo Tow. Popierania Budowy Szkół Powszechnych, gminy natomiast zakupią drzewo i dadzą robociznę.

W trosce o rozwój naszej floty wojennej

Rada gminna gminy Bolesław, pow. olkuskiego, uchwaliła wezwać wszystkie rady gminne w całym kraju, do wstawienia w budżetach kwot na ufundowanie łodzi podwodnej dla floty wojennej. Apel gminy Bolesław znajdzie niewątpliwie żywy oddźwięk w całym społeczeństwie.

Pierwsze Kółko Rolnicze w Polsce

Przed 75-oma laty powstało na Pomorzu w Piasecznie pierwsze w naszych dziejach Kółko Rolnicze. Założył je Juliusz Kraziewicz. Z punktu stanęło ono na takim poziomie, że nawet w dzisiejszym czasie musiałoby uchodzić za bardzo dobre. Przy kółku powstała szkółka rolnicza, chłopska spółka kredytowa i towarzystwo gospodyń wiejskich. W krótkim czasie Piaseczno zdobyło szeroki rozgłos na ziemiach zaboru pruskiego. Za przykładem Piaseczna zaczęło powstawać w okolicy szereg takich kółek. Nie podobało się to władzom pruskim, które prześladowały Kraziewicza, a nawet został on skazany na... areszt domowy. Kółka Rolnicze i oświata, jakiej nabywali w nich członkowie — były skuteczną tamą przeciw niemczeniu polskiej ludności.

Odważny wójt rozbił szajkę bandytów

Na drodze pod wsią Teofilówka w pow. brzeżańskim napadło na jadącego furmanką wójta, Antoniego Boczara z Budyłowa czterech bandytów, domagając się pieniędzy. Boczar stawił napastnikom opór i wystrzelił do nich trzykrotnie, kładąc trupem jednego, raniąc drugiego z bandytów.

Dwom innym kazał się położyć na ziemi i przy pomocy przybyłych później ludzi oddał ich w ręce policji.

Listonosze wiejscy będą zabezpieczeni przed mrozami

W całym kraju, z wyjątkiem województw wschodnich, pracuje obecnie kilkanaście tysięcy listonoszów wiejskich. Aby umożliwić im sprawne pełnienie pracy w okresie mrozów zimowych, min. Poczt i Telegrafów postanowiło zaopatrzyć ich na koszt Państwa w ciepłe swetry, rękawice i nauszniki.

Organizacja ratuje w nieszczęściu swojego członka

Kółko Rolnicze w Giertałowicach, w woj. śląskim, założyło u siebie sekcję samopomocową, która będzie udzielać pomocy swym członkom w wypadku padnięcia konia lub krowy. Przy sekcji, opartej na zasadzie dobrowolnych opłat, zorganizowano udzielanie porad przy chorobach bydła, zakupie lekarstw. Bezpośrednia i szybka pomoc sąsiadów uratuje niejednokrotnie kółkiewicza, który sam by sobie nie dał rady.

Z braku paszy rolnicy zabijają bydło

W woj. nowogródzkim gospodarze nie chcą sprzedawać bydła za bezcen, a nie mając go czym żywić — zabijają je. Z tego też powodu spadł dopływ mleka do mleczarni o blisko 50 proc. Jak będzie dalej, trudno przewidzieć. Znawcy twierdzą, że produkty nabiałowe będą tego roku bardzo drogie.

Budowa ulepszonych dróg

W Bronowicach Małych koło Krakowa powstała wiejska spółka drogowa. Ma ona na celu budowę dróg betonowych i asfaltowych na obszarze gminy. Wybrano już tymczasowe kierownictwo robót. Jeżeli się zważy, że wieś nasza tonie w błocie — to przykład Bronowic Małych jest bardzo na czasie i ze wszechmiar zasługuje na poparcie i naśladowanie.

Odkopanie śladów kościoła sprzed pięciuset lat

W czasie robót ziemnych na pastwisku wsi Szeszory pow. kosowskiego natrafiono na kości ludzkie. Bliższe badania wykazały, że w miejscu tym przed 500-set laty stał kościół i dwór szlachecki.

W pobliżu kościoła grzebano umarłych. Świątynia i dworzyszcze zostały zniszczone w czasie napadów tatarskich.

Zbliża się surowa zima
Spieszmy z pomocą bezrobotnym!
Konto P. K. O. 70.200 Pomoc Zimowa

JAN TUTAJ

O Jagacie, co Bogiem być chciała.... [1)]

(Z cyklu: Świętokrzyskie legendy ludowe)

Downo, bardzo downo juz temu, może bedzie tysioc lot, moze dwa tysioce, a moze i wiecy — któz to ta moze zbocyć, kiej o tym nima nikej napisane — na samym cubku Łysy góry stoł wielgachny zomek, co wiezami aze do chmur siegoł. Jak sie un zomek nazywoł i kto go tam wystawieł—niewiadomo. Ale jak go stawiali to sie tam cheba bez djobelski dorady nie obeło: calusieńki zomek, i ściany, i wieze, i bromy i kej ino jakie drzwi, abo okna — wszystko beło wykute w cysty skale. A przecie wtencos ludzie ani takik norzedzi, ani takik zmysłów jak teroz nimieli.

Nookoło zomka, od cubka góry, do samyk dolin aze, kej ino okiem spojrzić — sumiało pusco...

W unym zomcysku zeła jedna dziedzicka, co ji na imie beło Jagata. Chocioz młode, ale nijakie śni beło dzieusysko; na gebie drobno, w ocach ksyne rozoko [1]), w sobie scupło, nie oparto — poprowdzie, to i spojrze ćnie beło na co. Ojców nimiała, bo i pomarli jak jesce dzieckiem beła, ale ze do gospodarki zmysła miała dobre — lepse jak niktóry chłop — to ji sie dobrze wiedło i majotek miała słowny na cało okolice. Jakta kto z zomkowy celadzi przysed kiej za jako potrzebo na wieś, do Słupi, do Swietomarzy, abo do Bielin, to cały wiecór opowiadoł, a ludziska słuchali, jakto w zomkowyk komorach stojo pod ścianami ogromne debowe, zelazem kute skrzynie, a w nich pełno róźnyk babskik strojów, śmatów i prowdziwyk koroli, jakto w póskrzynkach piniodze aze sie przelewajo: złote, śrebne i jakie kto ino chce.

Ćwierzeły [2]) po wsiach baby, ze to uny Jagacie lotego sie tak dobrze wiedzie, bo sie z djobłem zkumała, ze to ino bez cary, ze to jedna babka sła roz w nocy ze krzcin ze Swietomarzy do Słupi i widziała, jak sie Jagata gzieła po lesie z jakimsi ciarachem [3]), co mu póno z pod kapoty krowi ogón wyglodoł... Ludziska śmioli sie z babskiego oplatanio, a nowiecy z unego ogóna, ze to wcale nie beł krowi, ino sie babinie tak zwidziało, bo se na krzcinach ksyne podpieła — ale od ty pory zdala omijali zomek na Łysy górze.

Jakta z unym ogónem beło, to beło, dosyć ze sie o Jagacinym wodzeniu z djobłem po całym świecie ozniesło.

A Jagata?

Jagata nie zwozała na ludzkie obmowy, ino robieła swoje. We dnie chodzieła kole gospodarki, doglodała celadzi i gadziny [4]), a na wiecór, jak sie ino ściemniało, jak ino miesioc tocyć sie zacon po cubkach jedli, leciała — jak kozdo dziecha — do chłopacysków, co ik zawdy pod zomkowe bromo beło pełno. Kawalerzo ślotali sie do ni z całego światu, bo chocioz ta dzieucha śni nie beła urodno, ale majotek zawdy łaskumy.

Wiadomo — bogastwo łaskume i lotego cłowiekowi zawdy na zdradzie stoi; stoło na zdradzie i Jagacie...

O Jagacinym bogastwie zwiedzioł sie jeden król, co swoje królestwo mioł kesi w dalekik stronach.

Król, jak to król — ciegiem ino po wojnach chodzewoł, to mu piniendzy zawdy beło potrza, zawdy ik mioł mało. Ze swojego królestwa nic już wyciognoć n'móg, bo temi wojnami wyniscone beło do zdry. Pozycyć zoden Żyd mu nie chcioł. Cały retonek zobocał un król w pinodzach Jagaty.

Ino jak je tu scopić?... [5])

Wojny z Jagato nie chcioł — z dzieucho lo króla wojować przecie nijako — a inaksego sposobu wynaleź nimóg.

I tak sie un król bieł z myślami, aze scerzniol...

Aleści jednego razu przyjechoł do niego swok [6]). Un swok roz — dwa zmiarkował, ze króla cosik gryzie.

— Cóz ci to — pado — coś taki markotny?

— Bo, widzicie swoku, jest na Łysy górze jedna Jagata, co mo duzo piniedzy, a u mnie taki skweres... Tok by mi sie jei piniodze przydały...

— A cóz una Jagata — dzieucha, cy juz kobieta? [7])

— Dzieucha...

— To sie śnio ozeń.

— Kiej mi, widzicie, nie chodzi o dzieuche, ino o jei piniodze...

— Aleś ty tyz — ośmioł sie swok.—Przecie jak sie ozenis, piniodze weźnies, a z babo popóźni juz ta bedzie łacwi...

(Ciąg dalszy za tydzień).

[1]) zezowata, [2]) plotkowały, [3]) pogardliwa nazwa człowieka ubranego z miejska, [4]) inwentarz żywy, [5]) złapać, [6]) mąż ciotki, [7]) mężatka.

Ku lepszej przyszłości rolnika

Praca zawodowa młodzieży wiejskiej

Większość naszych rolników gospodaruje według sposobów, stosowanych przez naszych pradziadów. Niewielu z nich wie, że istnieją dziś inne warunki pracy, zapewniające lepsze wyniki. Przeważnie ci ludzie biedują, ale lękają się nowości, a gdy już na jakiś postęp się zdecydują, przeważnie brak im umiejętności do należytego podejścia. Potrzeba oświaty rolniczej jest coraz bardziej odczuwana wśród rolników. Państwo, samorządy powiatowe, zrzeszenia rolnicze i czasopisma zawodowe troszczą się o rozpowszechnienie nowoczesnego sposobu gospodarowania. Poza tym instruktorzy wygłaszają odczyty i urządzają kursy rolnicze. Są wreszcie wystawy, pokazy, gospodarstwa wzorowe i stacje doświadczalne. Wszędzie tam, gdzie zgłaszają się chętni i ciekawi, ludzie doświadczeni pomagają rolnikom zdobyć oświatę zawodową.

Ale tego wszystkiego jest wiele za mało. Co roku około 100 tysięcy gospodarstw przechodzi w młode ręce. Co ci młodzi gospodarze i te młode gospodynie umieją? Najwyżej tyle, co ich rodzice, a tymczasem wszystko idzie naprzód, nowe wynalazki i metody gospodarowania, nowe gałęzie rolnictwa wołają o ich zastosowanie, aby poprawić byt gospodarza i dać mu zadowolenie z jego pracy. Młodzi zaś nic o tym nie wiedzą, biedolą się podobnie jak starzy, a że czasy są coraz cięższe, nie zarabiają nawet tyle, co oni.

Aby temu zaradzić, nieżyjący już dziś ś.p. profesor Józef Mikułowski-Pomorski przesadził z Ameryki do Polski oświatę zawodową, która nazywa się Przysposobieniem Rolniczym. W Stanach Zjednoczonych jest to potężna organizacja, licząca setki tysięcy młodzieży, która od razu pchnęła gospodarstwo wiejskie na nowe tory. Tak samo i w Polsce działa już Przysposobienie Rolnicze i tam, gdzie młodzież wiejska do niego się garnie, pracuje z doskonałym skutkiem. Tej to organizacji chcemy poświęcić naszą pogadankę. Mamy przy tym nadzieję, że zachęci ona zarówno rodziców, jak i dzieci do utworzenia Przysposobienia Rolniczego. Rodzice skierują młodzież na właściwe drogi i przygotują dla nich grunt, aby była lepiej wdrożona do czekających ją obowiązków. Młodzież znów pod kierownictwem fachowców nabierze zamiłowania do pracy rolniczej i gdy przyjdzie jej zająć miejsce na własnym gospodarstwie, lepiej wywiąże się ze swego zadania.

Prawie w każdej wsi istnieje obecnie jakiś związek młodzieży. Od niego powinna wyjść myśl i pomoc przy utworzeniu Przysposobienia Rolniczego. Organizacje dorosłych rolników dadzą kierunek i opiekę zespołom Przysposobienia Rolniczego, fachowych wskazówek dostarczą instruktorzy. Czy to więc będzie Związek Młodzieży Wiejskiej (Wici), czy Koło Młodej Wsi, czy Katolickie Stowarzyszenie, trzeba na pierwszym zebraniu poruszyć sprawę Przysposobienia Rolniczego i jego zespołu.

Zespół to grupa chłopców lub dziewcząt, w wieku od lat 15 do 20, składająca się z 6 do 15 osób. Zespół zbiera się celem przeprowadzenia jakiegoś zadania z gospodarstwa męskiego lub kobiecego. Wszyscy członkowie zespołu wykonują to samo zadanie, przy czym każdy z nich stara się osiągnąć jak najlepszy wynik. Po ukończeniu zadania i jego ocenie prace najlepsze są nagradzane dyplomem lub przedmiotami wartościowymi. Istnieją zespoły uprawy ziemniaków, buraków, kukurydzy, warzyw i kwiatów, albo hodowli prosiąt, cieląt, kur i królików. Materiały potrzebne, jak nasiona lub zwierzęta zakupują uczestnicy zespołu wspólnie. W tym celu każdy z nich płaci składkę, za którą otrzymuje potrzebne mu do konkursu nasiona, zwierzęta, narzędzia i materiał. Oprócz tego z tych składek nabywane są podręczniki, pouczające o uprawie lub hodowli, dzienniczek do prowadzenia zapisków i obliczeń, wreszcie czasopismo „Przysposobienie Rolnicze". Gruntu pod uprawę udzielają uczniowi rodzice, zazwyczaj 100 — 250 m², i czynią to zazwyczaj chętnie. Tak samo przeznaczają pomieszczenia dla hodowli wybranych przez zespół zwierząt domowych. W wielu wypadkach jednak uczestnicy zespołu, pouczeni z podręczników, budują sobie własne klatki, kurniki, chlewy i okólniki, które lepiej odpowiadają ich potrzebom.

Na czele zespołu stoi wybrany przez niego przodownik, który dba o należyty rozwój pracy w zespole i w tym celu porozumiewa się z instruktorem rolniczym i najbliższą organizacją rolniczą. Ocenę pracy całorocznej w zespole dokonują instruktorzy, którzy kilkakrotnie w ciągu roku odwiedzają zespół. Bywa i tak, że zespół przeprowadza ocenę sam przy udziale zaproszonych starszych gospodarzy, prezesa Kółka Rolniczego, nauczyciela, proboszcza i ludzi fachowych.

Członkowie oprócz pracy samodzielnej w polu lub zagrodzie gromadzą się co tydzień na czytanie podręczników, pisma i książek rolniczych. Każde zadanie, przeprowadzone w polu lub zagrodzie, omawiane jest wspólnie, tak samo każdy uczestnik dzieli się spostrzeżeniami lub doświadczeniami, które nabył przy swej pracy. Końcową lustrację wybranych przez zespół ziemiopłodów lub zwierząt domowych dokonywa instruktor. Przy tej sposobności egzaminuje też uczniów z wiadomości, nabytych z podręczników i książek fachowych.

W każdym powiecie działa przy organizacji rolniczej Komisja Przysposobienia Rolniczego z instruktorem. Wyższą instancją jest Komisja Wojewódzka z inspektorem P. R., a najwyższą Centralny Komitet do Spraw Młodzieży Wiejskiej w Warszawie (ul. Kopernika 30). Do każdego Komitetu można zwrócić się o wskazówki i pomoc w organizacji P. R.

Przysposobienie Rolnicze przewiduje naukę trzechletnią, tj. uzyskanie przez uczestnika trzech stopni sprawności rolniczej w swoim zespole. W pierwszym roku uczniowie na podstawie podręcznika, samokształcenia i pouczenia instruktora uprawiają wybraną roślinę okopową od przygotowania roli aż do zbioru, zakładają kompost i urządzają wycieczkę do sąsiedniego zespołu. W drugim roku przeprowadzają hodowlę jednego ze zwierząt domowych albo uprawiają dwie rośliny pastewne, albo jedną roślinę okopową i ogródek kwiatowy, albo roślinę okopową i jedno zboże, albo wreszcie ogródek warzywny z 4—5 roślin lub ogródek z 4 roślin pastewnych. Oprócz tego wymagana jest w drugim roku znajomość przechowywania, użytkowania i przetwarzania roślin konkursowych, albo dalszej hodowli i zbytu zwierzęcia domowego. W ciągu drugiego roku zespół powinien urządzić wycieczkę do szkoły rolniczej, innego zespołu, stacji doświadczalnej, a na końcu roku zorganizować w swej wsi pokaz plonu swej pracy. Dodatkowo w drugim roku należy przeznaczyć kilka dni na tępienie chwastów na wszystkich polach, rowach, łąkach i pastwiskach.

W trzecim roku obowiązuje uprawa jednej rośliny i jednego zwierzęcia albo konkursowego ogródka warzywnego z 8—10 roślin. Oprócz tego uczeń w dalszym ciągu gromadzi, przerabia i użytkuje kompost i zaznajamia się z zbieraniem i stosowaniem gnojówki. Uczestnik trzeciego kursu winien również brać udział w zebraniach Kółka Rolniczego, samorządu gromadzkiego i gminnego oraz za zgodą rodziców objąć dział ogrodnictwa, sadownictwa, warzywnictwa, okopowych lub hodowlany w gospodarstwie. Oczywiście obowiązuje ciągle samokształcenie się, czytanie i omawianie podręczników, książek i czasopism rolniczych i jakaś praca dla całej wsi.

Tak w przeciągu trzech lat, zakończonych egzaminami, pokazami i świadectwami dochodzi pilny uczestnik Przysposobienia Rolniczego do rozszerzenia i unowocześnienia swej znajomości spraw gospodarczych. W interesie przyszłego pokolenia zachęcamy najgoręcej zarówno rodziców, jak i młodzież do zaznajamiania się z sprawą tylko pobieżnie poruszoną. W tym celu należy sprowadzić sobie za 50 gr książki: Praca zespołu w Przysposobieniu Rolniczym z Biblioteczki Przysposobienia Rolniczego, Warszawa, Kopernika 30.

Piast.

Dobry obornik — podwójny plon

Nie marnować gnojówki

Wśród wszelkich nawozów obornik zawsze będzie nawozem najwartościowszym i najpotrzebniejszym w gospodarstwie. Nie umniejsza to bynajmniej wartości innych nawozów, jak kompostów, czy nawozów sztucznych. W gospodarstwie więc powinna być duża uwaga zwrócona na wytworzenie dobrego i możliwie w dużej ilości obornika. Właśnie zima jest okresem, w którym inwentarz stale przebywający w stajni i w oborze najwięcej wytwarza obornika. Gospodarz winien teraz zwrócić baczną uwagę na zabezpieczenie nawozu przed marnowaniem. Winien zatroszczyć się o jak najlepsze jego przechowanie. Tymbardziej w bieżącym okresie zimowym na sprawę tą trzeba większą zwrócić uwagę, ponieważ słomy jest mało, a trudno jest także znaleźć jakiś inny materiał podściółkowy. Wytworzony więc obornik ma dla rolnika wielką wartość i nie wolno go marnować przez niestaranne przechowywanie, gdyż jego ilość może być o wiele mniejsza niż w innych latach.

Aby wyrównać braki spowodowane zmniejszeniem ilości obornika w tym roku, trzeba wydatnie podnieść jego jakość. Lepszym bowiem obornikiem można nawozić oszczędniej, aniżeli gorszym, a wyniki będą te same.

Zwłaszcza o tym powinni pamiętać ci rolnicy, którzy w roku przyszłym zamierzają uprawiać buraki cukrowe. Jest to roślina jak wiadomo pod względem nawożenia bardzo wymagająca, potrzebuje bowiem składników pokarmowych w ciągu całego swego życia, od wzejścia niemal do samego sprzętu. To znaczy, że obornik, który jest głównym źródłem pokarmów, powinien już być o tyle rozłożony, aby zaraz po wzejściu młoda roślinka mogła czerpać składniki pokarmowe. Ponadto powinno go być w ziemi dużo, aby roślinie wystarczyło pokarmów na długie miesiące wzrostu, aby nigdy ich nie brakło.

Na jakość więc obornika, zarówno pod buraki cukrowe, jak i pod inne okopowe powinna być zwrócona szczególna uwaga. Pod buraki staramy się wywozić obornik przed zimą, gdyż do wiosny zdąży się należycie rozłożyć. Na jesieni jednak zwykle obornika jest mało, można więc dawać go i na wiosnę, byle tylko był należycie rozłożony. Nawóz zupełnie świeży, nie przegniły, słomiasty pod buraki się nie nadaje, zanim bowiem zdąży się rozłożyć — rośliny mogą z głodu zginąć.

Przede wszystkim aby obornik się nie marnował, trzeba słać nie całą słomą, lecz sieczką, ciętą na kawałki 10 — 15 cm. Taka sieczka naciąga gnojówką z obu końców i obornik krótki szybko dojrzewa pod bydłem. Jeżeli obora jest mała i miejsca nie ma, trzeba obornik wywieźć na gnojownię, która powinna być przykryta dachem. O ile takiej gnojowni nie ma, to po wywiezieniu obornika trzeba go dobrze udeptać i dokładnie przykryć torfem drobnym lub przynajmniej ziemią. Jeżeli pogoda jest ciepła i trwała, to można obornik wywieźć odrazu na pole i niezwłocznie go przyorać. Dla braku miejsca na podwórzu wywieźć go można również i na pole, na dużą gromadę i przykryć torfem lub ziemią.

Następnie należy starannie przechowywać gnojówkę, której się u nas dużo marnuje. Ileż to razy można widzieć jak po deszczu z gnojownika niezabezpieczonego spływają całe strumienie gnojówki na drogę. W gnojówce marnujemy duże miliony złotych, które można by było uzyskać w lepszych plonach, zebranych z pola nawożonego gnojówką. A przecież nic trudnego, ani kosztownego nie dopuścić do trwonienia tak cennego w gospodarstwie nawozu. Jedynie niedbalstwo stoi tu na przeszkodzie, niedbalstwo, które musi być bezwzględnie usunięte. Aby bowiem nie dopuścić do marnowania się gnojówki, wystarczy w jakimkolwiek kącie w oborze wkopać starą lecz całą beczkę, do której nadmiar gnojówki będzie spływał rowkiem do tego celu zrobionym. Rolnicy nie doceniają dotychczas jeszcze tego nawozu, a ma on przecież obszerne zastosowanie i duże wartości. Gnojówką polewamy kupy kompostu, lub po rozcieńczeniu jej wodą można podlewać na wiosnę drzewa owocowe, warzywa, bądź wreszcie polewać na gromadę położony obornik.

Nieocenionym materiałem jest torf, którym posypujemy nie tylko złożony na gromadzie obornik, ale i w oborze, pod bydłem. Po każdorazowym posypaniu trzeba pod zwierzęta podesłać trochę słomy, aby kurz torfowy nie trafiał do mleka.

Nie od rzeczy też będzie przypomnieć, że dobre żywienie krów dojnych i cieląt lub opasów paszami treściwymi (otręby, śruty, makuchy itp.) wysoce podnoszą jakość obornika. Bydło trzymane na samej słomie z dodatkiem okopowych nie może produkować obornika wartościowego. Natomiast pasze treściwe przy staraonnych przechowaniu obornika, bardzo podnoszą wartość zawartych w nim składników pokarmowych. Żywienie więc krów paszami treściwymi wpływa dodatnio nie tylko na wydajność mleka, ale i na jakość obornika.

Potrzeby rolnictwa białostockiego

W ubiegłym tygodniu odbyło się nadzwyczajne posiedzenie grupy regionalnej posłów i senatorów wojew. białostockiego.

W dyskusji zwrócono główną uwagę na pomoc rolnikom, dokniętym tegoroczną klęską nieurodzaju w formie ziarna i nawozów sztucznych.

Dalej grupa regionalna posłów i senatorów wskazała na konieczność przeprowadzenia wyborów do rady Białostockiej Izby Rolniczej, uznając że obecny stan komisaryczny hamuje inicjatywę sfer rolniczych, pragnących pracować w oparciu o samorząd.

Uznano za niezbędne jak najrychlejsze rozpoczęcie drogowych prac nakładowych i rozbudowę szkolnictwa do należytego stanu, odpowiadającego potrzebom ludności.

Poważna poprawa położenia gospodarczego wsi sandomierskiej

Olbrzymi rozmach prac, podjętych na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego, powoduje zmianę oblicza wsi sandomierskiej. Osiedlanie się na miejscu robotników, zajętych pracami w C. O. P., sprzyja szybkiemu rozwojowi handlu i rzemiosła, do którego chętnie garną się miejscowi chłopi. W całym więc okręgu zaobserwować można dużą ilość skleconych z desek domków, zamienionych na sklepy spożywcze, owocarnie, pralnie, fryzjernie i inne placówki handlowe, przynoszące ich właścicielom duże zyski. Bogatsi z chłopów sami handlują placami budowlanymi, nie dopuszczając pośredników.

Przemianę wsi sandomierskiej powoduje również wciągnięcie chłopa do gorączkowej pracy, odbywającej się przy samej budowie zakładów przemysłowych. Wszędzie tam, gdzie rosną nowe zakłady fabryczne i wielkie kolonie robotnicze, miejscowi chłopi, pracując przy robotach ziemnych, zarabiali dziennie od 2 zł 50 gr do 4 zł, a właściciele furmanek ponad 10 zł dziennie. Nagła zmiana zarobków raptownie i bardzo znacznie podniosła dobrobyt wsi sandomierskiej.

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu, czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Dzień nadesłania

Nr. listy rozrachunkowej ....

Wpisał ....

Sprawdził ....

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. M. Tokarskiemu w Dębickiem.

Wyjaśniamy, że ustawa inwalidzka ma przepis o kapitalizacji renty inwalidzkiej. Podobnego przepisu w sprawie, o której piszecie, nie ma. Podanie można **bezpośrednio** wysłać do Ministerstwa Skarbu. Należy przypuszczać, że decyzja będzie odmowna. Rozszerzajcie czytelnictwo „Wsi Polskiej".

Ob. P. D. na Wileńszczyźnie.

W odpowiedzi na list Wasz spieszymy zakomunikować, że z listu wyraźnie nie wynika, czy po dokonanych działach majątku spadkowego Pan część majątku przyznaną bratu **kupił** od niego, czy też wydzierżawił. Jeśli Pan część tę majątku od brata kupił — to trzeba się bronić i złożyć odpowiednie dowody i dowodzić w Sądzie, że majątek ten jest Pana, gdyż Pan kupił go od swego brata.

Jeśli to była **dzierżawa** — to majątek ten, jeśli brat nie żyje — stanowi spadek po bracie. Jeśli brat nie żyje — lub nie daje od dłuższego czasu znaku o sobie — to trzeba wystąpić do Sądu Okręgowego o uznanie go za zmarłego, po czym dopiero sądownie dzielić się majątkiem. Do sprawy o działy należy załączyć w wypadku, jeśli brat nie żyje —**metrykę śmierci**, jeśli zaś od dłuższego czasu nie daje znaku o sobie — to wyrok Sądu Okręgowego, uznający go za zmarłego. Adres Wasz Redakcja sprostowała. Życzymy wytrwania w pracy nad budową lepszego życia wsi.

Ob. P. Kamienieckiemu na Wołyniu.

Sprawę Waszą może załatwić **dobrowolnie Dyrekcja i Zarząd** Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowych w Łucku, dokąd przede wszystkim należy się zwrócić zanim skierujecie kroki swe do **Inspektora Pracy.** Jeśli jedna i druga droga nie doprowadzi do właściwego rezultatu — to pozostaje ostatnia **droga sądowa.** Sprawa, naszym zdaniem, jest dobra. Do podania — które musi Wam uważnie i starannie napisać miejscowy prawnik — trzeba załączyć umowę o pracę oraz podać świadków i prosić na wszelki wypadek o przesłuchanie stron. Kogo pozywać przed Sąd — nie jesteśmy w stanie napisać, gdyż nie wiemy co mówi nowy Statut i uchwały Spółdzielni **o starych zobowiązaniach Spółdzielni obydwu.** Jedno jest pewne, że trzeba pozwać Spółdzielnię, która zawierała z Wami umowę, albo też Spółdzielnię nową, jeśli ona przejęła zobowiązania spółdzielni, w której pracowaliście. Opłaty sądowe będą niewielkie — przypuszczalnie koło 7 zł. Jeśli majątku swego nie posiadacie, to weźcie z Zarządu Gminy Waszej świadectwo ubóstwa i proście w pozwie sądowym, aby Sąd przyznał Wam prawo ubogich, a wtedy będziecie zwolnieni od opłat sądowych.

Za życzenia dla Redakcji dziękujemy.

Jednajcie nowych prenumeratorów „Wsi Polskiej".

Jan Nosek, adwokat.

Ob. A. Łabędziowi.

Wyjaśniamy, że sprawa odszkodowania za szkody, wyrządzone w czasie wojny światowej przez działania wojenne nie została dotychczas załatwiona. Kiedy to nastąpi też nie wiadomo.

Ob. W. Rębiszowi w Niżańskiem.

W odpowiedzi na list Wasz śpieszymy zawiadomić, że Konsulat Argentyński mieści się w Warszawie, przy ulicy al. Ujazdowska nr 32. Tam też radzimy zwrócić się listownie, opisując szczegółowo, o co Wam chodzi.

Gdyby zaś wiadomości otrzymane stamtąd nie były wystarczające — to trzeba pisać do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Departament Konsularny.

Ob. J. Guzkowi w Krośnieńskiem.

Porady udzielimy Wam z chęcią, ale prosimy o dokładne opisanie sprawy i postawienie zapytań, o jakie Wam chodzi. Rozpowszechniajcie naszą gazetę!

Ob. ks. Jasiewiczowi na Wileńszczyźnie.

W odpowiedzi na list Wasz wyjaśniamy, że w majątkach ziemskich zatargi pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi rozstrzyga się na podstawie ustawy z dnia 1 sierpnia 1919 r. o załatwianiu zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracownikami rolnymi. (Dz. U. R. P. Nr 90/31 r., póz. 706). Oprócz **dobrowolnego** załatwienia sporu ustawa wyżej powołana przewiduje następujące sposoby: 1) **przez inspektorów pracy w rolnictwie, 2) przez komisję polubowną i 3) przez komisję rozjemcza**

W drobnych gospodarstwach rolnych dobrowolnie lub sądownie.

Umowy o pracę ze służącymi najlepiej jest zawierać **na piśmie.** Wtedy w ciągu 2 tygodni umowę taka należy przedstawić do Urzędu Skarbowego w celu ewentualnego ostemplowania jej. Również na wszelkie sumy wpłacane służącemu najlepiej jest mieć **dowody piśmienne.** Niezależnie od umowy piśmiennej można zawierać **umowę ustną, ale w obecności świadków** (najlepiej zupełnie obcych). Również wpłaty można dokonywać w obecności świadków. Świadkowie ci w razie potrzeby będą mogli stwierdzić na rozprawie sądowej, jaka była umowa i jaka suma była wpłacona.

Umowa o pracę polega na tym, że pracodawca daje pracę, zaś pracownik obowiązany jest zgodnie z zawartą umową pracować. W danym wypadku trzeba powołać się na świadków, którzy ustalą, że nie chciał pracować pomimo upominania go, aby pracował i że wyrządził szkodę pracodawcy, wobec tego pracodawca zmuszony był go zwolnić. Również trzeba udowodnić świadkami, jakie otrzymał wynagrodzenie w naturze i w gotówce i ile ewentualnie jeszcze należy mu się. Życzymy powodzenia w pracy!

Jan Nosek, adwokat.

Ob. Rudolfowi Dynowskiemu w Małopolsce.

Na podstawie ustawy z dn. 17 marca 1932 r. o zaopatrzeniu inwalidzkim prawo do zaopatrzenia inwalidzkiego przysługuje między innymi i tym inwalidom wojennym, którzy utracili przynajmniej 15 proc. zdolności zarobkowej, ponieważ Panu ustalono 10 proc. utraty zdolności zarobkowej, przeto renta się nie należy. Takie oto są przepisy prawne. Życzymy powrotu do zdrowia.

Gdy rok dobiega końca...

O czym Czytelnicy muszą pamiętać

„Wieś Polska" dzięki **niskiej prenumeracie** (wynoszącej tylko 6 zł. rocznie, 3 zł. półrocznie i 1 zł. 50 groszy kwartalnie), **wielkiej objętości** oraz zagadnieniom, jakie porusza, występując **w obronie interesów szerokich mas chłopskich,** zdobyła sobie wielką gromadę Przyjaciół - Prenumeratorów, która zwiększa się z każdym dniem. Wskazał na to październikowy **Miesiąc Propagandy „Wsi Polskiej",** wskazują i ostatnie dni, podczas których do grona naszych Prenumeratorów przystąpili nawet ci, którzy z początku byli do nas niezbyt przychylnie nastawieni, którzy z uśmiechem na ustach spoglądali na nasze wysiłki i poczynania. Wskazują wreszcie na to dziesiątki listów, napływających codziennie z całego kraju do **„Wsi Polskiej",** w których — poza życzeniami owocnej pracy i rozwoju oraz wiadomościami z życia wsi — brzmi pocieszająca nuta zrozumienia, że przecież **„Wsi Polskiej"** za darmo wysyłać nie możemy, że na jej zaprenumerowanie stać każdego.

„STRUMYK" I „PLON" — TO JESZCZE NIE WSZYSTKO...

Dzięki tak serdecznemu ustosunkowaniu się ludności do naszego pisma, którego trwałe podstawy i rozwój zależą w głównej mierze od regularnie opłacanych prenumerat i od jak największej liczby stałych jego Czytelników — mogliśmy rozpocząć wydawanie bezpłatnego dodatku dla dzieci p. t. **„Strumyk"** oraz wysyłkę miesięcznika fachowo-rolniczego **„Plon".** Dwa te bezpłatne dodatki otrzymają nasi stali Prenumeratorzy wzamian za ich sumienne wywiązywanie się z obowiązku regularnego opłacania prenumeraty.

„Strumyk" jednak i **„Plon" — to jeszcze nie wszystko.** „Wieś Polska" myśli o wielu nowych, miłych niespodziankach dla swoich Prenumeratorów, dbających materialnie o jej rozwój. **Pierwsza z nich spotka ich już „na Gwiazdkę"** — inne później. Ponieważ jednak niespodzianki te przeznaczone będą wyłącznie dla Prenumeratorów „Wsi Polskiej", przeto nie trzeba zwlekać z uiszczeniem przedpłaty, lecz należy uskutecznić ją zaraz.

Choćby nawet za kwartał tylko!

DLA SWEGO DOBRA

Zaprenumerować zaraz na stałe „Wieś Polską" należałoby i dlatego, że obecnie Sejm omawia szereg ważnych dla rolnictwa spraw, które **„Wieś Polska"** w miarę ich doniosłości i postępu naprzód oświetlać będzie w każdym numerze. Donosić też będzie ona o szeregu zmian, zachodzących w życiu politycznym i gospodarczym Polski od chwili utworzenia na terenie Senatu i Sejmu parlamentarnego Koła Obozu Zjednoczenia Narodowego! Świadczy to o tym, że O. Z. N. zakończył pierwszą część swych prac i przystępuje obecnie w całej rozciągłości do wykonania haseł, wysuniętych w deklaracji lutowej płk. A. Koca.

WIELE ZALEŻY OD WSPÓŁPRACY

Wiele stoi przed nami możliwości. Wiele chcielibyśmy dać szerokim rzeszom naszych Czytelników. Bardzo jednak wiele od nich samych zależy, od ich dobrej woli i chęci. Muszą oni sami nam pomóc, muszą nam umożliwić to, co chcemy dla nich zrobić: czy to pod względem ciągłego ulepszania i zwiększania pisma, czy też w szeregu niespodzianek, cennych premii i t. d.

O tym ciągle myślimy. Wierzymy jednak, że i wielka gromada naszych Przyjaciół myśli o **„Wsi Polskiej".** Że jej pomaga i **pomagać będzie dalej** już nie tylko przez samo opłacanie prenumeraty, ale i przez zyskiwanie nowych Prenumeratorów i Czytelników.

„Wieś Polska" powinna bowiem znajdować się wszędzie: w świetlicach związków i organizacyj, w kółkach rolniczych, spółdzielniach, w ogóle pod każdą wiejską strzechą.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. Czesław Lewandowski, Goworowo: Prenumeratę ma Pan opłaconą do marca r. 1938. Kalendarz wyślemy. Cześć!

P. Jan Ikra, Rudnik: Prenumerata gazety jest opłacona do czerwca r. 1938. Cześć!

P. Wincenty Jewsiewicki, Baranowicze: Prenumerata „Wsi Polskiej" opłacona do kwietnia r. 1938. Cześć!

P. Wincenty Pakuła, Jędrzejów: Prenumerata opłacona do czerwca r. 1938. Cześć!

Bezrobotny czeka
Złóż ofiarę
na Pomoc Zimową!
Konto P. K. O. 70.200
Pomoc Zimowa

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 19 GRUDNIA

Godz. 8 min. 15: „Gazetka rolnicza".

Godz. 8 min. 45: Red. J. Rączkowski wygłosi następną z kolei gawędę p. t. „Co słychać wśród rolników". W gawędach wygłaszanych przez red. Rączkowskiego co dwa tygodnie słuchacze wiejscy znajdą ciekawe oświetlenie szeregu pilnych i interesujących ogół rolników spraw.

Godz. 14 min. 45: „Przegląd rynków produktów rolnych".

Godz. 15 min. 20: „Transmisja z Wystawy Radiowej w Sierpcu".

PONIEDZIAŁEK, DNIA 20 GRUDNIA

Godz. 15 min. 45: „Z pieśnią po kraju".

Godz. 18 min. 35: H. Franczakówna wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich p. t. „Wigilia na wsi".

Godz. 18 min. 50: Pogadanka higieniczna.

Godz. 19: Audycja żołnierska.

Godz. 19 min. 30: „Dyskutujmy: Matka i córka".

WTOREK, DNIA 21 GRUDNIA

Godz. 18. min. 35: Felieton prawno-społeczny J. Zieleńczykówny p. t. „Nie obrażaj". Na podpatrzonym z życia przykładzie J. Zieleńczykówna przedstawi obrazę jako przewinienie i objaśni słuchaczy, jakie skutki z punktu widzenia obowiązującego prawa obraza może wywołać.

Godz. 18 min. 45: „Skrzynka rolnicza" inż. W. Tarkowskiego.

ŚRODA, DNIA 22 GRUDNIA

Godz. 18 min. 35: „Wiadomości rolnicze".

Godz. 18 min. 45: Aktualna pogadanka rolnicza.

CZWARTEK, DNIA 23 GRUDNIA

Godz. 18 min. 35: Audycja dla młodzieży wiejskiej.

PIĄTEK, DNIA 24 GRUDNIA

Godz. 16: „Pana Jezusowa Kolenda" — słuchowisko.

Godz. 18: Kolędowa opowieść.

Godz. 20 min. 20: Przemówienie wigilijne Prymasa Polski ks. kardynała Hlonda.

Godz. 23 min. 45: Pasterka z kościółka wiejskiego.

SOBOTA, DNIA 25 GRUDNIA

Godz. 8 min. 05: „Gazetka rolnicza".

Godz. 14 min. 30: „Boże Narodzenie w Kordożyszkach".

Godz. 16 min. 45: „Stała się rzecz wielce dziwna" — szopka staropolska.

Godz. 18 min. 55: Audycja dla Polaków za granicą" p. t. „Wieczór pod choinką".

Godz. 21 min. 30: Z kolędą po świecie.

Ceny ziemiopłodów

W ubiegłym tygodniu płacono za 100 kilogramów następujące ceny hurtowe:

Warszawa: pszenica czerwona szklista od 29 złotych do 30 złotych; **pszenica** zbierana od 28 złotych do 29 złotych; **owies** od 20 złotych i 25 groszy do 21 złotych; **jęczmień** od 19 złotych i 75 groszy do 20 złotych; **otręby** pszenne grube 17 złotych i 75 groszy; **otręby** pszenne miałkie od 15 złotych i 50 groszy do 16 złotych; **groch** polny od 27 złotych do 28 złotych; **groch** Wiktoria od 29 złotych do 31 złotych; **łubin** niebieski od 14 złotych i 50 groszy do 15 złotych; **mak** niebieski od 81 złotych do 83 złotych.

Poznań. żyto 21 złotych i 25 groszy; **jęczmień** 19 złotych i 50 groszy; **otręby** żytnie od 14 złotych i 75 groszy do 15 złotych i 50 groszy; **otręby** jęczmienne od 15 złotych i 50 groszy do 16 złotych i 50 groszy; **groch** Wiktoria od 24 złotych do 26 złotych; **łubin** niebieski od 12 złotych i 75 groszy do 13 złotych i 25 groszy.

Lwów. pszenica jednolita czerwona od 26 złotych i 50 groszy do 26 złotych i 75 groszy; **pszenica** jednolita biała 27 złotych i 25 groszy; **żyto** jednolite od 22 złotych i 75 groszy do 23 złotych; **otręby** żytnie z workiem od 13 złotych do 13 złotych i 25 groszy; **otręby** jęczmienne od 13 złotych i 50 groszy do 14 złotych i 50 groszy.

Ciekawostki

75 MILIARDÓW PTAKÓW ŻYJE NA KULI ZIEMSKIEJ.

Czego ludzie nie zrobią. Obliczono nawet liczbę ptaków na ziemi. Okazało się, że przewyższą ona wielokrotnie ilość ludzi. Sama Anglia poszczycić się może 200 milionami ptaków, gdy ludzi posiada tylko 50 milionów. Natomiast Nowa Zelandia (koło Australii) słynie z wielkiej ilości bydła; wypada tam 1233 krowy na każdy tysiąc ludzi. Nic więc dziwnego, że Nowa Zelandia produkuje więcej sera, niż cały świat razem wzięty.

NAJMŁODSZY DZIADEK ŚWIATA MA 32 LAT.

Najmłodszym dziadkiem Francji a także i świata można nazwać Francuza Emila Beauvin. Ożenił się, mając lat 16 i pół, mając 17 lat i parę miesięcy miał już córkę; ta wyszła zamąż młodziutko — bo w szesnastym roku życia — ma znów obecnie córeczkę. Najmłodszy dziadek zapowiedział, że za 16 lat to jest w 48 roku życia będzie już pradziadkiem.

NIEZWYKŁE DZIECKO

W jednej z osad pod Stambułem w Turcji żyje czteroletni chłopiec, syn rolnika, ważący już teraz 65 kilogramów. Wzrost jego odpowiada wzrostowi dorosłego człowieka. W szóstym miesiącu życia dziecko zaczęło rosnąć i rozwijać się fizycznie z niesłychaną szybkością, co wzbudziło niezmierne zdumienie wśród mieszkańców osady, którzy odwiedzali tłumnie nadzwyczajny dom rodziców wielkoluda, podziwiając dziecko. Obecnie czteroletni wielkolud pozostaje pod obserwacją lekarzy.

Pomimo swego wzrostu, chłopiec nie różni się umysłowo od swoich rówieśników i chętnie spędza czas na zabawach.

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr.
miesięcznie	— 50 gr.

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent.
półrocznie	— 75 cent.
1 egzemplarz	— 4 cent.

Przedpłata na Francję:
rocznie 50 franków, półrocznie 25 franków

Przedpłata na Niemcy:
rocznie 8 marek, półrocznie 4 marki

Nr konta P. K. O. 576.

ADRES
REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
WARSZAWA 1,
ulica Wojciecha Górskiego 6.
Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem —	cała strona	400 zł
„ „	½ strony	200 zł
„ „	¼ strony	100 zł
„ „	⅛ strony	50 zł
w tekście —	cała strona	500 zł
„	½ strony	250 zł
„	¼ strony	125 zł
„	⅛ strony	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI *Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO* *p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI*

Drukarnia „Dom Prasy" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3, Centrala telef. 8-02-40.